Nr. 81 (Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.) Lwów, sobota 8 kwietnia 1939 Rok 129

# GAZETA LWOWSKA

WYCHODZI KAŻDEGO POWSZEDNIEGO DNIA POPOŁUDNIU

| Ceny prenumeraty: | Numer telefonu | Adres redakcji i administracji: | Cena numeru | Ceny ogłoszeń: |
|---|---|---|---|---|
| We Lwowie bez doręczenia do domu . . mies. zł. 2·—, kwart. 6·—<br>Z dostawą do domu . mies. zł. 2·40, kwart. 7·—<br>Na prowincji z przesyłką pocztową . . . mies. zł. 2·40, kwart. 7·—<br>Zagranicą . . . . . . mies. zł. 5·—, kwart. 15·— | REDAKCJI I ADMINISTRACJI 221-17.<br>Konto PKO Lwów № 504.044. | LWÓW, UL. ZIMOROWICZA 15 I. p.<br>Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.<br>Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. | 10 gr. | Za 1 wiersz milimetr. (6½ cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanem i w nekrologach gr. 52, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1·—. Tabelaryczne o 50 prc. drożej. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagraniczne o 50 prc. drożej. |


## ŚWIĘTO ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO

Po smutku Wielkiego Tygodnia, po wielkopostnych rozmyślaniach nad grzesznością natury ludzkiej i znikomością ziemskiego blichtru — triumfalna pieśń dzwonów kościelnych obwieściła nam, że zwyciężona została śmierć.

Chrystus Zmartwychwstał.

Śpiewają dzwony. A w naszych duszach też coś śpiewa, jakaś fala radości zalewa serca. Bo dla nas Polaków, święta Wielkanocne mają nie tylko znaczenie wyłącznie religijne. Przez lat tyle umęczona, rozdarta Polska była Chrystusem Narodów. To też w nocy niewoli **święto Zmartwychwstania Pańskiego było zawsze dla nas świętem wiary w zmartwychwstanie Ojczyzny.** A teraz po raz już dwudziesty witamy Zmartwychwstanie Chrystusa w wolnej Polsce... Nic dziwnego, że nasze Alleluja tak wesoło, tak radośnie brzmi.

Szczególniej, że i pora roku, w jakiej przypadają święta Wielkanocne, sprzyja weselu. Natura budzi się z zimowego snu. Wiosna zakwita srebrzystymi baziami na gałęziach wierzby, wymyka się z ziemi bladymi główkami przylaszczek i pierwiosnków, rozbrzmiewa wesołym świegotem ptactwa.

Lud polski w bardzo piękny sposób potrafił zespolić zwyczaje i obrzędy odwieczne, wyniesione z kolebki naszych dziejów, związane z budzeniem się natury do nowego życia — z głęboką wiarą w Chrystusa i Jego zmartwychwstanie. Pielęgnujemy i przestrzegamy tych tradycyi. Łączą nas one, zespalają, a zarazem świadczą o niezniszczalnej mocy trwania ludu i ciągłości jego kultury duchowej.

Tak więc kościoły zakwitają „palmami", lud bowiem chce uczcić Stwórcę kwieciem i zielenią budzącej się wiosny. „Gaiki" i „Kogutki" — praktykowane w niektórych okolicach kraju, to także symbole nowego rozkwitu natury. W niektórych znów miejscowościach zachował się po dziś dzień obyczaj strącania z wieży kościelnej, lub też topienia kukły Judasza. Judasz zastąpił wyobrażenia Marzanny — zimy, która nasi słowiańscy praojcowie topili w okresie obrzędów na cześć wiosny.

Tak popularny w Polsce „śmigus" wywodzi się z praktykowanego dotychczas w niektórych prowincjach Indyj obrzędu oczyszczania się z grzechów przez polewanie wodą.

Obyczaj nocnych modłów pod krzyżami w niedzielę powielkanocną, praktykowany na Mazowszu i Podlasiu, jest pozostałością starosłowiańskiej „tryzny", odprawianej na grobach zmarłych podczas święta wiosny.

Wiele pięknych, odwiecznych tradycyj mieści w sobie „święcone", jakie mieć musi każda, choćby najuboższa rodzina w Polsce. Barwne pisanki, baranek — symbol Baranka Bożego, który gładzi grzechy świata — festony zielonego widłaku i girlandy borówczanych liści, piękne baby wielkanocne i różnobarwne mazurki.

Nasza również tradycyjna, staropolska gościnność święci podczas świąt Wielkanocnych swoje prawdziwe triumfy.

Z radosnym sercem, pogoda w duszy zasiądźmy w gronie bliskich i życzliwych do świątecznego stołu. Nie ugina się on — jak to bywało przed laty — od nadmiaru jadła. Nie stać nas dziś na to. Stać nas natomiast na pielęgnowanie pięknej tradycyi, stać nas na to — by stół choć skromny, jednak wyposażony był w to wszystko, czego wymaga obyczaj. Rozumiemy bowiem dobrze, że przechowywanie po przez tysiąclecia starego obyczaju — to dowód naszej mocy trwania, to źródło naszej siły.

KABE



## Niemcy nie odstąpią od paktu nieagresji z roku 1934.

Berlin. 7. 4. (PAT). Czynniki urzędowe, do których zwrócono się ze strony przedstawicieli prasy zagranicznej o uzyskanie naświetlenia stanowiska niemieckiego, w późnych godzinach popołudniowych udzieliły wyjaśnień, w których wskazały przede wszystkim, że strona niemiecka usiłowała oddawna już sprowadzić stosunki polsko - niemieckie do rozsądnych podstaw, czego dowodem układ z r. 1934, Niemcy nie mają zamiaru atakować Polski. Wyrażono dalej obawę, czy Polska nie dała się wprządz do agresywnej polityki, okrążania. Zaznaczono jednak, że należy odczekać, jakie zobowiązania weźmie na siebie Polska. Stwierdzono, iż strona niemiecka trzyma się nadal paktu z 1934 r. i opowiada się za wszelkimi dwustronnymi rokowaniami.

Na zapytanie, czy strona niemiecka uważa zawarcie układu polsko-brytyjskiego za wypowiedzenie układu z 1934 r., oświadczono, że układ ten zachowuje swoją ważność. Zależy on od wzajemnego ustosunkowania się obydwóch partnerów. Pakty stracić mogą również na wartości bez wypowiedzenia w wyniku zachowania się jednego z partnerów.

„Lokal Anzeiger" zarzuca angielskiemu rządowi, że nieudaną politykę kolektywnych państw, mających na celu okrążenie Rzeszy, usiłuje zastąpić systemem paktów bilateralnych.

Podobne zarzuty wysuwa „Berliner Boersen Ztg.".

### POSŁOWIE ALBANII I JUGOSŁAWII U MINISTRA CIANO.

Rzym. 7. 4. (PAT). Minister spr. zagr. hr. Ciano przeprowadził wczoraj rozmowę z posłem Albanii w Rzymie, który przybył wczoraj z Tirany.

Rzym. 7. 4. (PAT). W dniu wczorajszym minister spr. zagr. hr. Ciano odbył rozmowę z posłem Jugosławii Kriściczem. Rozmowę tę łączą z rokowaniami, jakie toczą się obecnie pomiędzy Włochami a Albanią.

### MADRYT — STOLICĄ NARODOWEJ HISZPANII.

Madryt. 7. 4. (PAT). Hiszpański rząd narodowy ma zamiar zainstalować się w Madrycie, skoro tylko w stolicy Hiszpanii zostanie całkowicie przywrócony normalny tryb życia.

### MUSSOLINI NA INSPEKCJI.

Rzym. 7. 4. (PAT). Mussolini, pilotując osobiście trzymotorowy bombowiec, udał się wczoraj rano do Jesi, gdzie wylądował po 50-minutowym locie.

Po dokonaniu inspekcji zakładów lotniczych, oraz oddziałów wojskowych, Mussolini powrócił drogą powietrzną do Rzymu.

### WIELKA BRYTANIA ZBROI SWĄ FLOTĘ HANDLOWĄ.

Londyn. 7. 4. (PAT). Sekretarz parlamentarny admiralicji Geoffrey Shakespear, udzielając pisemnej odpowiedzi na zapytania w sprawie zagadnień marynarki handlowej — stwierdził, że do końca bież. roku 1000 statków handlowych zostanie zaopatrzonych w działa.

Ilość posiadanych dział przeciw łodziom podwodnym jest wystarczająca, a produkcja dział przeciwlotniczych czyni postępy zadowalające.

### ARESZTOWANIE ZABÓJCÓW KONSULA ANGIELSKIEGO W MOSSULU.

Paryż. 7. 4. (PAT). Agencja Havasa donosi z Bagdadu: Rząd Iraku ogłosił komunikat oficjalny, dezawuujący akcję prowokatorską, która doprowadziła do zabójstwa konsula W. Brytanii w Mossulu.

Komunikat stwierdza, że władze bezpieczeństwa aresztowały sprawców zbrodni, oraz osobników, którzy ich namówili do niej. Wszyscy aresztowani poniosą zasłużoną karę.

Komunikat kończy się stwierdzeniem, iż rząd Iraku nie będzie tolerować żadnych zamachów na węzły, łączące go ze sprzymierzoną Anglią.

### BUDOWA KANAŁU SPŁAWNEGO DUNAJ — MORZE ŚRÓDZIEMNE.

Białogród. 7. 4. (PAT). Wychodzący w Zagrzebiu „Intarnii List" donosi, że

**między Jugosławią, Bułgarią i Rumunią rozpocząć się miały rokowania w sprawie budowy kanału spławnego od Dunaju do morza Śródziemnego.**

Planowana jest budowa kanału od Doliny Timok na granicy jugosłowiańsko - bułgarskiej, dalej przez Dolinę Morawy pod Niszem, a stąd do Wardaru, który wpada pod Salonikami do morza Egejskiego.

**Kanał ten ma mieć 550 klm długości, a budowa jego kosztować ma 1,8 miljarda dynarów.**

# Wiadomości bieżące.

**7 KWIETNIA**

**Piątek**
Wielki Piątek
**Jutro:** Wielka Sobota
Wschód słońca 5·20
Zachód „ 18·02

**TEATR WIELKI.**
Niedziela godz. 19.30 „Dzień bez kłamstwa“.
Poniedziałek godz. 15.30 „To więcej niż miłość“. — Godz. 19.30 „Maskarada“.
Wtorek godz. 19.30 „Maskarada“.
Środa godz. 19.30 „Maskarada“.

**TEATR ROZMAITOSCI.**
Niedziela godz. 19.30 „Dzidzi“ operetka.
Poniedziałek godz. 15.30 „Dzidzi“. — Godz. 19.30 „Awantura jednej nocy“.
Wtorek godz. 19.30 „Awantura jednej nocy“.
Środa godz. 19.30 „Awantura jednej nocy“.

**KINOTEATRY.**
APOLLO ul. Chorążczyzny 7: „Wstań i walcz“.
BAJKA ul. Zielona: „Jaśnie pan szofer“ i kolorowa groteska.
CASINO ul. Legionów 5: „Wielki walc“.
CHIMERA ul. Akademicka: „Nanon“.
EMPIRE ul. Legionów 5: „Chwila pokusy“.
EUROPA ul. Akademicka: „Gunga Din“.
KOPERNIK ul. Kopernika 9: „Dr. Murek“.
MARYSIENKA ul. Smolki: „Dr. Murek“
MUZA ul. 3-go Maja: „Maria Antonina“
PALACE ul. Legionów 1: „Włóczęgi“.
RAJ pl. Mariacki: „Wielka grzesznica“.
ROXY ul. Kętrzyńskiego 56: „Rakietą na Marsa“.
STYLOWY ul. Szaszkiewicza: „Granica“ i rewia.
SWIATOWID ul. Kuszewicza: „Zaginiona dżungla“ i „Promienie XX w.“.
TON pasaż Mikolascha: „Astrolog“ oraz „Słowiczek‘.

*Naszym Prenumeratorom, Czytelnikom i Przyjaciołom — składa serdeczne życzenia „Wesołych Świąt“*

*REDAKCJA.*

— **SWIĄTECZNE PRZEDSTAWIENIA W TEATRZE W.** 9 bm. w pierwsze święto w Teatrze W. o 7.30 wiecz. arcywesoła komedia amerykańska „Dzień bez kłamstwa“ w obsadzie premj., w reż. St. Daczyńskiego. W poniedziałek 10 bm. dwa przedstawienia w Teatrze W., a to popołudniu o 3.30 sztuka Bus-Feketego „To więcej niż miłość“ z pp.: N. Karasińską, T. Suchecką, St. Daczyńskim i J. Machalskim w rolach czołowych. — Wieczorem o godz. 7.30 „Maskarada“ J Iwaszkiewicza. W rolach czołowych pp.: K. Ankwicz-Szyjkowska, T. Suchecka, M. Szpakiewicz i R. Hierowski. Na wszystkie przedstawienia świąteczne w Teatrze W. ceny miejsc zniżone.

— **OPERETKA „DZIDZI“ W TEATRZE ROZM.** 9-go bm. (premiera) i dni następnych w Teatrze Rozm. operetka R. Stolza „Dzidzi“ w reżyserii i z udziałem F. Kuligowskiego. W rolach głównych pp.: Rawicz-Jasińska, Tarasiewicz, Szczawiński, Tarnawski, Karwicz i inni. Tańce układu baletmistrza E. Paplińskiego. Kierownictwo muzyczne J. Munda. — Ceny miejsc normalne.

— **„AWANTURA JEDNEJ NOCY“**, oto tytuł sztuki J. Bachwica, w której gościnnie wystąpi para znanych bohaterów licznych filmów polskich oraz artystów scen stołecznych pp.: St. Engelówna i M. Cybulski. „Awantura jednej nocy“ grana będzie w Teatrze Rozm. tylko trzy dni, tj. 10, 11 i 12 kwietnia o godz. 7.30 wiecz. — Ceny miejsc normalne.

— **PREMIERA „OBRONY KSANTYPY“ W TEATRZE W.** 14-go bm. odbędzie się premiera głośnej komedii pióra Morstina pt. „Obrona Ksantypy“ z T. Suchecką w roli Ksantypy. Reżyseruje E. Wierciński.

## KOMUNIKATY.

— **Z KASYNA I KOŁA LITER.-ART.** We wtorek 11-go i środę 12-go bm. o godz. 19.30 na ogólne żądanie publiczności po raz ostatni zostanie powtórzony film pt.: „Bezkrwawe łowy“ Włodz. Puchalskiego, z objaśnieniami. Frapujące sceny z wielkich łowów na grubą zwierzynę. Najciekawsze momenty z godów, lęgów i życia naszej fauny. Bilety w cenie od 50 gr. do 2 zł. do nabycia w przedsprzedaży w Magazynie nut G. Seyfartha, ul. Akademicka 6. Nabywcy biletów w przedsprzedaży otrzymują bezpłatnie fotografie świąteczne.

## Giełda z dnia 7 kwietnia.

**Dewizy:** Belgia 89.67, Berlin 213.07, Amsterdam 285.82, Gdańsk 100.25, Kopenhaga 111.43, Londyn 24.96, N. Jork 532 1/4, kabel 530 1/8, Oslo 125.47, Paryż 14.13, Sztokholm 128.72, Zurych 119.30, Włochy 28.02, Helsinki 11.02, Montreal 530 3/4.

**Papiery:** 4 i pół wewn. 64 3/4, 3 inwest. 1 em. 90 3/4, serie 93 1/2, 2 em. 89 3/4, serie 92, 5 konwers. 68 1/2, 4 premj. dolarowa 41 1/2, 4 konsolidac. 65 1/2, 65 1/2 ost. drobne i setki.

**Akcje:** Bank Polski 127, Cukier 41, 40, Węgiel 41 1/4, Modrzejów 22 1/2, 22 3/4, Norblin 110, 109, 110, Starachowice 61 1/4, 60 3/4, 61, Zieloniewski 77, Żyrardów 63 i pół.

# Min. Beck w Portsmouth
## brytyjskim porcie wojennym.

**Londyn.** 7. 4. (PAT). Wycieczka min. Becka do Portsmouth dla zwiedzenia brytyjskiej floty wojennej odbyła się przy sprzyjającej pogodzie i goście polscy mieli możność dokładne oglądnięcie całego szeregu specyficznych jednostek floty brytyjskiej.

Po przybyciu na miejsce udano się samochodem do portu wojennego, gdzie zakotwiczony był przy przystani najnowszy lotniskowiem floty brytyjskiej „Arc Royal“, na którego pokładzie powitał ministra Becka komendant portu wojennego w Portsmouth, admirał lord Cork-And-Orrey. Min. Beck szczegółowo zwiedził lotniskowiec. O godz. 12.30 min. Beck udał się na pokład pancernika „Nelson“, będącego okrętem admiralskim dowódcy floty adm. sir Charles Forbes. Adm. Forbes oczekiwał gości i oficjalnie powitał ministra. Śniadanie odbyło się w nadzwyczaj serdecznej atmosferze, po czym min. Beck w towarzystwie admirała Forbes udał się motorówką na kontrtorpedowiec „Tartar“, który wypłynął na pełne morze, gdzie odbył się pokaz jednego z najszybszych ścigaczy floty brytyjskiej, oraz ostre strzelanie ze specjalnie przeznaczonego do akcji przeciwlotniczej krążownika „Coventry“ do rękawa ciągnionego przez samolot.

Po zakończeniu pokazów, gdzie w gmachu admiralicji w Portsmouth odbyła się herbata na cześć min. Becka.

W herbatce uczestniczyło również wielu wyższych dowódców floty brytyjskiej. Późnym popołudniem min. Beck odjechał do Londynu.

**Londyn. 7. 4. (PAT). Minister Beck powrócił o godz. 7-ej wieczorem z Portsmouth i po spożyciu obiadu przyjął prasę angielską, zagraniczną i polską na wspólnej konferencji prasowej w hotelu Claridge.**

**Następnie min. Beck wraz z amb. Raczyńskim i dyr. Potockim udali się do Foreign Office, gdzie o godz. 9.30 rozpoczęło się ostatnie posiedzenie polsko-brytyjskie z lordem Halifaxem i wyższym iurzędnikami Foreign Office. Posiedzenie to dotyczyło szeregu spraw, nie związanych bezpośrednio z zagadnienie zasadniczego układu niesienia wzajemnej pomocy, ale miało na celu omówienie szeregu zagadnień, wynikających z normalnego biegu wzajemnych stosunków polsko-brytyjskich, dla których omówienia nie znaleziono dotąd po prostu czasu.**

# Legionowo-Peowiackie zebranie
## informacyjne.

Dnia 5 bm. w świetlicy legionowo-peowiackiej odbyło się zebranie informacyjne na temat aktualnych wydarzeń politycznych dla członków Związków i ich rodzin. Zebranie otworzył, przy szczelnie wypełnionej sali, prezes Oddziału Zw. Leg. Pol. kpt. Jerzy Antoszewicz. Na wstępie wezwał zebranych do uczczenia pamięci śp. Walerego Sławka. Następnie podkreślił konieczność ścisłej współpracy dwuch bratnich organizacyj i zapowiedział, że w tym celu będą się na przyszłość odbywać raz na miesiąc zebrania informacyjno-polityczne na tematy aktualnych zagadnień.

Z kolei mjr Ludw. Domoń, prez. Zarz. Okręgu POW wygłosił referat polityczny, naświetlając ostatnie wydarzenia i wypadki polityki wewnętrznej zagranicznej, a szczególnie rolę niepodległościowców, OZN i Armii polskiej w dotychczasowym dorobku Polski, oraz sprawę POP. Przemówienie swe mówca zakończył zwrotem: Jesteśmy gotowi. Spokojnie czekamy na rozkaz Naczelnego Wodza.

Należy podkreślić, że zebrani z b. dużym zainteresowaniem wysłuchali referatu, żywo reagując zwłaszcza na momenty dotyczące Armii, polityki zagranicznej Polski i ujmowania przez OZN polityki mniejszościowej, co świadczy o powodzeniu i celowości takich zebrań.

# Czynność Ubezpieczalni Społecznej
## we Lwowie w czasie świąt.

Lwowska Ubezpieczalnia Społeczna czynną będzie w czasie Świąt Wielkanocnych z pewnym ograniczaniem. Mianowicie w Wielką Sobotę dnia 8 bm. ambulatoria i biura działu lecznictwa czynne będą do godziny 12-tej w południe. Biuro informacyjne i apteka czynne będą do godzniy 18-tej. Ordynacja lekarzy domowych odbywać się będzie tylko przed południem.

W niedzielę dnia 9 bm., w pierwszym dniu Świąt Wielkanocnych ambulatoria i biura będą nieczynne. — W aptece dyżur od godziny 9 do 13-ej. Dyżurne higienistki p. Dzikiewicz do godz. 14-tej, p. Niżnikiewicz od godz. 14-tej.

Dyżur lekarski do nagłych wypadków u obłożnie chorych sprawować będą: dr Anzelm Friedman, lekarz domowy, ul. Domsa 16, tel. 270-29; dr Emanuel Glassgall, lekarz domowy, ul. Kazimierza Wielkiego 39, tel. 287-31; dr Ludwik Singer, lekarz domowy, ul. Kotlarska 7, tel. 249-59; dr Malwina Weingarten, lekarz domowy, ul. Rozwadowskiego 2, tel. 117-64; dr Felicja Dresdnerówna, lekarz-pediatra, ul. generała Tokarzewskiego 67, tel. 110-81; dr Kazimierz Nacher, lekarz-ginekolog, ul. gen. Tokarzewskiego 27, tel, 283-40; dr Chaim Scharage, lekarz-chirurg, ul. Jagiellońska 20, tel. 106-48.

W dniu 10 bm., w poniedziałek ordynować będą dla obłożnie chorych wszyscy lekarze Ubezpieczalni Społecznej, analogicznie jak w niedziele. Dyżurne higienistki pp.: Gedroveć i Rychlińska do godziny 14-tej, Marczakówna od godz. 14-tej. Dyżur w aptece od godziny 8 do 19-tej. Biuro informacyjne czynne od godziny 8 do 22, telefon 203-61.

# Lwów — na F. O. N.

Hurtowne składy żelaza Finkelstein i Fehl subskrybowały na rzecz pożyczki OPL 10.000 zł, a personal tej firmy 1.000 zł.

* * *

Woj. Koło Lw. Stow. Prawników Administracyjnych R.P. podkreśliło w swej jednomyślnej uchwale Zarządu skupienie się wraz z całym społeczeństwem przy osobie Naczelnego Wodza i Armii, wyrażając gotowość do poniesienia ofiar z krwi i mienia w obronie każdej piędzi polskiej ziemi.

* * *

Nauczycielstwo publicznych szkół powszechnych rejonu szkolnego Podkamień pow. Brody, złożyło sporadycznie kwotę zł. 370 na F. O. N. — Równocześnie nauczycielstwo deklarowało subskrybować w ustalonych normach P. O. P.

* * *

Dr Eugeniusz i Diana Reiterowie, subskrybowali P. O. P. na zł. 1000.

* * *

Pracownicy miejscy, zrzeszeni w Zw. Zaw. Pracowników Miejskich w Złoczowie, złożyli ze swych poborów na F. O. N. 1000 zł. Należy zaznaczyć, że Związek liczy 55 członków, z których połowa zarabia miesięcznie przeciętnie w granicach 75—120 zł.,

# Tydzień muzyczny.

Niezwykle oryginalny program, poświęcony nieznanym jeszcze u nas **utworom muzyki angielskiej**, zaprodukowało Polskie Tow. Muzyczne. Wykonano „Sen Geroncjusza“ oratorium E. Elgara, utrzymane w stylu nieco może zbyt sztywnym i akademickim, niemniej jednak ciekawe w układzie, pełne szlachetnej powagi i wzniosłych akcentów. Cały ciężar wykonania spoczywał na chórze PTM., który z arcytrudnego zadania wywiązał się wręcz znakomicie. Partie solowe wykonali bardzo starannie pp. Denis-Słoniewska i E. Stebelski. Batutę prowadził **dr. Adam Sołtys** z godną najwyższego uznania precyzją i wnikliwością. Również po mistrzowsku wywiązał się ze swego zadania znakomity pianista prof. **Leopold Muenzer** w przedstawiającym niemałe trudności dla wirtuoza, choć niezbyt może oryginalnym koncercie fortepianowym **J. Irelanda.**

Wśród rzadkich w bieżącym sezonie koncertów wokalnych korzystnie wypadł wieczór b. śpiewaka opery drezdeńskiej **A. Handzla.** Jestto basista obdarzony pięknym głosem, o dużej rutynie śpiewaczej, skłaniający się raczej ku sztuce estradowej i pieśniarstwu. Zwłaszcza pieśni Schumanna i Schuberta wypadły w interpretacji p. Handzla doskonale. Natomiast jeśli idzie o arie operowe możnaby podnieść niektóre zastrzeżenia.

Przy bardzo niestety nielicznej frekwencji odbył się onegdaj **Koncert Symfoniczny Filharmonii Lwowskiej.** Wielka szkoda, że jaknajszersze koła melomanów nie zaznajomiły się z batutą młodego, a już dziś świetnego i porywającego dyrygenta (a zarazem kompozytora) p. **Mieczysława Mierzejewskiego.** O ile muzyk ten będzie nadal rozwijał swój niepospolity talent, to droga do sławy europejskiej niewątpliwie stanie dlań otworem. Wspaniały i porywający nerw dyrygencki, frapująca pamięć muzyczna i szczere uczucie, połączone ze świadomością odpowiedzialności za każdy niemal takt i frazę — oto walory tego doskonałego artysty. Nic więc dziwnego, że wykonanie VI. Symfonii Czajkowskiego przejęło i do głębi wzruszyło słuchaczy. Solistą wieczoru był p. **Tadeusz Lifan** wybitny wiolonczelista, który pięknie i po wirtuozowsku wykonał koncert D-dur Haydna. Inna rzecz, że ziocąca pustką sala Teatru Wielkiego nie bardzo sprzyjała nawiązaniu kontaktu artystycznego z nieliczną garstką tych, którzy obecnością swą starali się ratować dobrą muzyczną reputację Lwowa. **Z. I.**

## Program radiowy.

**Sobota, 8 kwietnia.**

**Lwów.** Godz. 6.57: Audycja poranna. 11.57: Sygnał czasu. 12.03: Audycja południowa. 14: Płyty. 15: Słuchowisko dla dzieci. 15.30: Muzyka. 16: Dziennik popołud. 16.10: Audycja muzyczna. 17.15: Słuchowisko. 18: Koncert. 18.40: Audycja dla Polaków za granicą. 19.15: Koncert solistów. 20: Rezurekcja. 21: Koncert wieczorny. 21.55: Recytacja prozy. 22.10: Recital śpiewaczy. 22.25: Koncert. 23.10: Przedświąteczna rozmowa ze słuchaczami. 23.20: Płyty. 24: Rezurekcja z cerkwi Wołoskiej we Lwowie.

**Niedziela, 9 kwietnia.**

**Lwów.** Godz. 7.16: Audycja poranna. 10.05: Nabożeństwo. 11.57: Sygnał czasu. 12.03: Koncert rozrywkowy. 14.30: Wesoła audycja dla dzieci. 15: Audycja dla wsi. 16.30: Recital skrzypcowy. 17: Słuchowisko. 17.45: Koncert rozrywkowy. 19.15: Powieść mówiona. 19.30: Rewia świąteczna. 20.20: Audycja informacyjne. 20.30: Wieczór operowy. 21.30: Humoreska 22.10: Skecz. 22.30 Płyty.

**Poniedziałek, 10 kwietnia.**

**Lwów.** Godz. 7.15: Audycja poranna. 9: Nabożeństwo. 11.15: Audycja muzyczno-literacka. 11.57: Sygnał czasu. 12.03: Poranek symfoniczny. 13.05: Pogadanka. 13.15: Muzyka obiadowa. 14.40: Audycja dla dzieci. 15.10: Audycja dla wsi. 16: Koncert wielkanocny. 16.45: Słuchowisko. 17.20: „Sensacja w Trocadero“ operetka. 19.15: Powieść mówiona. 19.30: Koncert rozrywkowy. 20.05: Felieton. 20.15: Audycje informacyjne. 21.15: Muzyka taneczna. 22: „Na Kleparowie“ wesoła audycja. 22.40: Muzyka taneczna.

**Wtorek, 11 kwietnia.**

**Lwów.** Godz. 6.57: Audycja poranna. 10: Nabożeństwo z cerkwi Wołoskiej. 11.57: Sygnał czasu. 12.03: Audycja południowa. 14: Koncert muzyki ukraińskiej. 14.30: „Poradnik rodzicielski“. 14.50: Giełda. 15: Pogadanka 15.15: Skrzynka techniczna. 15.30: Muzyka obiadowa. 16: Dziennik popołud. 16.08: Wiad. gosp. 16.20: Przegląd finansowy. 16.30: Chór męski „Surma“. 17: Odczyt. 17.20: Utwory fortepianowe. 17.35: „Z pieśnią po kraju“. 18: „Lwowskie warsztaty naukowe“. 18.15: Audycja dla wsi. 18.30: Audycja dla robotników. 19: Koncert rozrywkowy. 20.40: Audycje informacyjne. 21: „Nocleg w Apeninach“ opera komiczna. 22.40: Szkic literacki.

## NOWE WOJSKA WŁOSKIE PRZYBYWAJĄ DO HISZPANII?

**Londyn,** 7. 4. (PAT) Ag. Reutera donosi z Burgos: Rząd hiszpański zaprzeczył kategorycznie wiadomości, jakoby do Hiszpanii miały przybyć nowe transporty wojsk włoskich.

# Świątki przydrożne w Polsce.

O krzyżach przydrożnych w Polsce posiadamy naogół bardzo skąpe wiadomości, mimo, że spotykamy się z nimi dość często, i tym częściej, im bardziej sięgamy w głąb Małopolski i Wileńszczyzny, a oddalamy się od przekulturzonego Zachodu.

Głęboka wiara i cześć dla zmarłych, połączona z troską o spokój ich dusz, wdzięczność za doznane dobrodziejstwa, i nadzieja obrony bożej przed złem, były w dawnej Polsce przyczyną stawiania niezliczonej ilości godeł męki Chrystusowej t. j. figur i krzyży drewnianych, rzeźbionych i malowanych, z daszkami, obrazami i kapliczkami. Wznoszono je przy gościńcach i rozstajnych drogach, na starych mogiłach i wydmach, gdzie najłatwiej o obecność szatana.

Krzyż pilnował wejścia do wsi; przed niejedną bogobojną chatą stała męka pańska na straży.

Toteż zdobiono ją za to pięknie i coraz to inaczej, tworząc z niej niejednokrotnie prawdziwe dzieła ludowej sztuki. Najmniej starych krzyży przetrwało nad Wisłą; tu najprędzej dotarła niwelująca każdy objaw czystej ludowej sztuki kultura dziewiętnastego wieku. Wiek dwudziesty zabytków już nie niszczył; starał się nawet ochraniać te ostatnie prymitywy, osnute na tle dawnych oryginalnych motywów; wielka wojna jednak przeszła niszczącym huraganem i po tej tradycyjnej sztuce ludowego świątkarstwa, tak, że dziś artystycznie zdobione męki Pańskie należą do prawdziwych rzadkości.

Niemniej, witamy je zawsze, jak starych znajomych. Możemy o nich nie myśleć i nie widywać ich latami, lecz spotkawszy taki krzyż przydrożny, przypadkiem, w czasie pieszej wędrówki, przystajemy w zamyśleniu i pozwalamy ogarniać się jakby dalekim wspomnieniom, sięgającym nietylko naszego dzieciństwa, lecz jakgdyby przeszłości dawniejszej jeszcze, już nie naszej, a przecież tak bardzo nam bliskiej.

Jak daleko sięgają bowiem nasze dzieje słowiańskie, figura boża, na uroczysku, czy pod drzewem, a zawsze przy drodze, strzegła doczesnego spokoju człowieka. Tylko że w czasach przedhistorycznych było to wyobrażenie Światowida, — chrześcijaństwo zaś zmieniło tego bożka na cały poczet świętych Pańskich i samego Jezusa Chrystusa z Marją i Janem. Zdaje się wszelako być pewnym, że właśnie ów prastary obyczaj pogański stawiania świętych figur przy źródliskach i drogach, przeszedł do Polski chrześcijańskiej, wraz z materiałem drzewnym, lub kamiennym i formą, niemal dosłownie; zmieniły się tylko święte osoby. — I to nie wszędzie jednakowo. W pewnych okolicach, mianowicie w wileńskim, i dalej, na dawnej polskiej Litwie, spotykamy dziś jeszcze niewiarygodne bogactwo figuralnych kapliczek i krzyży, najczęściej połączonych ze sobą w ten sposób, że na dębowym, lub modrzewiowym trzonie, osadzona jest kapliczka.

Poza Jezusem i Madonną, występują tu figury św. Józefa, Jana, św. Jerzego, św. Kazimierza, św. Katarzyny i Rozalii. „Tak licznych, i tak artystycznie zdobnych krzyżów, jak na Litwie, nie posiada już dziś żaden kraj na ziemi". Krzyże te wszelako, wraz z swą formą i treścią urodziły się w Polsce, skąd przeszły dopiero na Litwę. Krzyże kapliczkowe tych okolic dają się ugrupować w następujące odmiany: Kapliczka w kształcie sześcianu, przykrytego daszkiem trójkątnym. Przednia ściana kapliczki ma modelowane wycięcia, a niekiedy bywa całkiem otwarta, z filarkami po bokach.

Inny typ przedstawia czworokątne ramy, otoczone bogato rzeźbionymi frontonkami. Jeszcze inny: daszek na czterech słupkach, na kształt baldachimu, mieszczący w sobie cały ołtarzyk z malowanymi figurkami.

**Każda taka Męka Pańska stanowi indywidualne dzieło sztuki ludowej.** Ornamenty jej dzielą się na symbole o charakterze religijnym, do których należą promienie, koła promieniste, oko Opatrzności, gołębica symboliczna, narzędzia męki Pańskiej, gwiazdki na stropie, główki i skrzydełka aniołków, trupie głowy na skrzyżowanych piszczelach, — i kielich ofiarny.

W ornamentach kategorii niezależnej od symbolów, znajdujemy nierównie większe bogactwo twórczej wyobraźni artysty; — wyobraźnia ta jednak nigdy prawie nie odstępuje od tradycji, tak dalece, że nie rzadko spotykamy na polichromowanych krzyżach współczesnych rysunki, zachowane z doby przedhistorycznej starosłowiańskiej, jak linie faliste, malowane biało na tle błękitnym lub czerwonym, swastyki słowiańskie, ornament jodełkowy, — kółkowy z gwiazdą, (dawny symbol słońca), oraz zakopańską rozetę w formie sześciopłatkowego kwiatu.

Ornamenty te są wspólne całej Polsce, występują w niej jednak bardzo nierównomiernie. Najbogaciej na Litwie i na Podhalu, w Małopolsce wschodniej i Tarnopolskim; najsłabiej na Zachodzie. Najpiękniejszym typem polskiej Męki Pańskiej jest kapliczka na krzyżu z sceną Ukrzyżowania, i dwiema figurkami klęczącymi. Promienie z blachy pozłocistej, wycięcia, naśladujące gałązeczki, drzewce z włóczni i gąbka snycerską robotą tak akuratnie wykonane, jak żywe, — daszek z frędzlą złocistą pod szczytem, — a wszystko to pół czarne, pół białe, krzyż czerwony z białymi krawędziami i białe filarki. Wewnątrz błękitnie, w złote gwiazdki. Na drzewcu włóczni, prócz rzeźbienia, deseń jodełkowy błękitny; gąbka czerwona jak koral!

Promienie krzyża stają się osobnym wątkiem kompozycyjnym. Jak włócznie, miecze, plecionki, lub fantastyczne kwiaty; jak gałązki lub najbogatsze koronki, malowane i złocone.

Śmiało też można powiedzieć, że ze wszystkich form plastycznych na świecie, forma dwojga skrzyżowanych ramion, oznaczających narzędzie śmierci i kary, stała się, dzięki swej potężnej duchowej treści i jej emocjonalnemu działaniu, **cudem wieczystej odmiany**, i tak bogatej interpretacji, jakiej nie posiada żadna inna forma w dziejach historii plastyki.

Nie możemy na tym miejscu rozpatrzyć tematu krzyża z tylu punktów, ile złożyłoby się na całość takich badań. Przydałoby się tu może rozpatrzeć nie religijności ludu polskiego w różnych okolicach kraju, następnie regionalnej obyczajowej tradycji, wpływu wielkich oficjalnych stylów w sztuce na świątkarstwo ludowe, — a nade wszystko najżywiej nas interesującego elementu artystycznego, t. j. **elementu formy na tle ogólnej polskiej ikonografii.**

Zamiast tego jednak streścimy się w spostrzeżeniu, że już głęboko przed romanizmem, t. j. przed wiekiem XI i XII prostota krzyża, jako narzędzia kary, została przysłonięta świętą osobą Chrystusa, przedstawianą w sztuce z nieznaną w starożytności ekspresją. Tragedia Chrystusowa, rodząca nowy, duchowy testament ofiary i miłości, nieznany dotąd światu, zmienia zarazem i formę krzyża, jako przedmiotu. Z oschłej, klasycznej formy, wyłania się żywy i płynny kształt symbolu, ekstatycznie wzbogacony i przeobrażający się w każdym poszczególnym dziele twórczym; — inny w każdej epoce; tysiąckrotnie ciągle odmienny; najbogatszy, zaś może w świątkarstwie ludowym.

Bogactwo jednak formalne świątków przydrożnych w Polsce płynie nie z chęci naśladowania życia, lecz z programowego konstruowania właśnie dzieła sztuki, które samo dla siebie jest celem i rzeczywistością, wraz z swą niezamierzoną deformacją i niezgodnością proporcyj z proporcjami w naturze, a koloru z kolorem w przyrodzie.

Chłop deformuje swego Chrystusa, bo w swej naiwności tego nie dostrzega; a nawet widzi w swym dziele doskonałość, jak dziecko w zabawce, którą samo skleciło. To tylko my oceniamy sztukę chłopa mianem prymitywu. Artysta chłopski nie chciał ani stylizować, ani syntetyzować swej formy. On tylko zrobił **figurę świętą, figurę polską**; ojczyźniany krzyż przydrożny.

JANINA KILIAN STANISŁAWSKA




## Gigantyczny kanał we Francji.

We Francji projektowana jest budowa olbrzymiego kanału, który połączy oba wybrzeża Francji, uniezależniając ją od korzystania z Gibraltaru.

Kanał będzie miał długość 800 klm., szerokość 250 m., i głębokość 15 m. i będzie prowadzić od Bordeaux przez Tuluzę i Narbonne aż do zatoki Lyońskiej. Dzisiaj, aby dostać się z Bordeaux do Marsylii drogą wodną, trzeba zrobić turę długości 3.160 klm i przy tym brać na siebie ryzyko podróży morskiej. Francja zyska zatem bardzo wiele na czasie i kosztach transportów morskich. Obliczono, że koszt transportu na nowym szlaku wodnym za kilometrtonę będzie o 18.90 fr tańszy od transportu morskiego. Wobec tego taksa przewozowa, która ma wynieść 10 fr przyniesie przy spodziewanych 70 milionach ton obrotu rocznego 700 milionów fr. Z drugiej strony budowa kanału ma kosztować 18 miliardów fr, a konserwacja i utrzymanie 100 milionów rocznie.

Budowa kanału posiadać będzie również znaczenie dla wewnętrznej polityki Francji, gdyż umożliwi rządowi zatrudnienie 200.000 bezrobotnych na 5 lat i zużyje materiału francuskiego za 2 miliardy fr. Następnie, po zbudowaniu kanału nastąpi nawodnienie ponad 80.000 hektarów ziemi i zaopatrzenie w energię elektryczną całej okolicy wzdłuż kanału.

## Uczmy się latać

Podobnie jak w latach ubiegłych tak i w roku bieżącym L. O. P. P. z nastaniem wiosny przystępuje do zorganizowania kursów nauki latania na szybowcach. Kursy te są dostępne tylko dla obywateli Państwa Polskiego, którzy ukończyli 16-ty rok życia.

Organizowane w r. b. kursy zapowiadają się bardzo ciekawie, gdyż pierwsza ich część odbędzie się we Lwowie. Poza tym dla kandydatów na pilotów przewidziane są wycieczki do lwowskich ośrodków lotniczych, między innymi do Lwowskich Warsztatów Lotniczych, gdzie każdy będzie mógł oglądnąć budowę szybowców, na których następnie będzie uczył się latać.

Zgłoszenia i dalsze informacje udziela L. O. P. P., ul. Podleskiego 1, tel. 285-00, 285-05.

# Komunalna Kasa Oszczędności m. Lwowa.

Od lat szeregu na jedno z pierwszych miejsc wśród instytucyj finansowych m. Lwowa i województw południowo-wschodnich, wybiła się Komunalna Kasa Oszczędności miasta Lwowa, która przez swoją prcę propagandową i szeroko prowadzoną akcję kredytową, uzyskała sobie duży kapitał zaufania najszerszych mas ludności.

Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem Prezydenta Miasta Dra Stanisława Ostrowskiego posiedzenie Rady Kasy, na którym Dyrekcja przedłożyła sprawozdanie z działalności za rok 1938.

Dwa wielkie wstrząsy, jakie przeżył rynek finansowy w Polsce z powodu międzynarodowych wypadków w marcu i wrześniu odbiły się także i na działalności Kasy w formie zwiększonego odpływu wkładów. Mimo jednak tych niepomyślnych warunków — ogólny stan wkładów i lokat wynosił z końcem roku zł. 58,787.000.

Jak żywym jest ruch oszczędnościowy — oparty o Kasę — tego najlepszym wyrazem jest stan książeczek oszczędnościowych, wynoszący 118.958 sztuk oraz ilość stron — załatwionych przez Kasę w tym dziale — która doszła do 340.595 stron, czyli dziennie 1.135 osób.

Pomyślnie rozwijały się Oddziały Kasy, a wśród nich nowopowstały w kwietniu 1938 r. Oddział III. przy ul. Łyczakowskiej L. 55, a stan oszczędności w Oddziałach w dniu 31 grudnia 1938 r. wynosił:

w Oddziele I. 17.883 książeczek na zł. 5.061.531.86;

w Oddziele II. 8.760 książeczek na zł. 2.127.025.80,

zaś Oddział III. — mimo niekorzystnych warunków kapitalizacyjnych, o których wyżej była mowa — osiągnął w ciągu 9 miesięcy ubiegłego roku stan 1.401 książeczek na kwotę zł. 460.485.96, potwierdzając w ten sposób w zupełności rację i potrzebę swego istnienia dla ludności dzielnicy łyczakowskiej.

Odnośnie do działalności kredytowej Kasy, rok sprawozdawczy przyniósł dalszy jej rozwój.

W dziale pożyczek hipotecznych względy na ostrożną politykę finansową nie pozwoliły Kasie na jakąś poważniejszą akcję. Stan pożyczek hipotecznych w dniu 31 grudnia 1938 wynosił 820 pożyczek na kwotę zł. 16.324.553.73 w 160 wypadkach udzielono ulg bądź to przez rozłożenie zaległości ratalnych do spłaty na dłuższy okres czasu bądź też w formie kapitalizacji zaległych odsetek i rozłożenia pożyczki na nowy okres amortyzacyjny.

Pewne ożywienie życia gospodarczego, jakie niezależnie od ujemnego wpływu międzynarodowej sytuacji politycznej dało się jednak w roku sprawozdawczym zaobserwować, jako wyraźna tendencja do poprawy stosunków po zakończeniu się okresu kryzysowego, wpłynęło korzystnie na stan portfelu wekslowego Kasy, który w porównaniu z rokiem ubiegłym podwyższył się prawie o 1 milion złotych i wynosił w dniu 31 grudnia 1938 r. 10.362 weksli na zł. 9.693.778.69.

W ciągu roku 1938 zeskontowano 52.560 weksli na kwotę zł. 38.301.769.31, a zatym prawie o 8 milionów więcej niż w roku poprzednim.

Jeśli chodzi o akcję oddłużeniową rolnictwa, która została ostatecznie zakończona w r. 1937, to w międzyczasie pewna ilość układów konwersyjnych ubyła wskutek zupełnego wyrównania pretensji Kasy i stan tych układów na koniec roku 1938 wynosił 875 sztuk na kwotę zł. 3.286.207.19. Należy tu nadmienić, że naogół układy te są dotrzymywane i tak w 622 wypadkach spłacano je regularnie, w 112 zalegają dłużnicy z jedną ratą, a tylko w 141 wypadkach są zaległości od 2 do trzech rat.

Należy jeszcze wspomnieć o Miejskim Zakładzie Zastawniczym, z którego usług tak chętnie korzystają szerokie sfery ludności lwowskiej. W dniu 31 grudnia 1938 posiadał Zakład 32.490 zastawów, obciążonych zaliczką na kwotę zł. 2.092.392.10. Ogólny obrót kasowy Zakładu osiągnął w okresie sprawozdawczym kwotę zł. 21.623.438.62. Przeciętna wysokość pożyczki wynosiła zł. 62.—. Zakład pobierał tytułem oprocentowania swych pożyczek od 15—14 prc. pa., a zatym poniżej dozwolonej ustawą normy, która wynosi 18.5 prc. p. a.

W myśl wniosku Dyrekcji uchwaliła Rada Kasy dokonać rozdziału czystego zysku za rok 1938 w kwocie zł. 252.153.60 zgodnie z przepisami Rozp. Prez. Rzplitej z dnia 29. X. 1934 r. w ten sposób, że do funduszu zasobowego przelano kwotę zł. 182.798.31, do Funduszu Gwarancyjnego zł. 12.606.78, resztę zaś w kwocie zł. 56.730.51 przeznaczono na cele społeczne. Nadwyżkę bilansową Miejskiego Zakładu Zastawniczego w kwocie zł. 15.181.26 przelano w całości do Funduszu Rezerwowego Zakładu.

W końcu należy nadmienić, że z kwoty przeznaczonej na cele społeczne uchwalono wypłacić zł. 25.000 Polskiemu Twu Historycznemu na budowę „Domu Naukowego" we Lwowie, tytułem 2-giej raty uchwalonej przez Radę Kasy w r. 1937 dotacji na ten cel w kwocie zł. 100.000. Ponadto wypłacono zł. 10.000 na „Dar Narodowy Obrony Lwowa" tj. na budowę zakładu naukowego i internatu dla młodzieży rękodzielniczej pod opieką XX. Salezjanów, jako pierwszą ratą uchwalonej na ten cel przez Kasę subwencji w kwocie zł. 50.000.

# O wędrownych kościołach śląskich.

**Katowice, w kwietniu 1939 r.**

Dwa główne miasta śląskie: Katowice i Chorzów przyozdobiły się niedawno — obok swych stałych i dawnych świątyń — dwoma ciekawymi przybytkami Bożymi: stylowymi i starymi, drewnianymi kościółkami wiejskimi z Syrynii i Knurowa, przeniesionymi świeżo stamtąd w nowe i wielko miejskie środowiska. Pierwszy z nich ustawiono w katowickim Parku im. Kościuszki, na wzgórzu gdzie niegdyś wznosiła się wieża zbudowana przez Niemców ku czci Bismarcka; drugi zaś znalazł miejsce równie niemal — przynajmniej z nazwy — symboliczne: na t. zw. Górze Wyzwolenia w Chorzowie.

Niezależnie od wypowiedzianej w ten sposób idei, idei specjalnie aktualnej na Śląsku — religijnej i narodowej zarazem — wyraziła się też w tym fakcie pewna myśl w odniesieniu do pieczy nad coraz nieliczniejszymi u nas zabytkami dawnego budownictwa ludowego — myśl godna może szerszego poznania i zastosowania.

Na wielu ziemiach polskich, pośrodku starych cmentarzy wiejskich i wyrosłych na ich prochach sędziwych drzew drzemią — podobne jak na Śląsku — dawne, drewniane kościółki. Stawiał je nieraz jeno wiejski nieuczony cieśla; mimo to są one czasem i bardzo stylowe — a jeśli nawet ubogie i proste, to jednak niemal zawsze szacowne przez swój wiek, folklorystyczny charakter i żywy poprzez stulecia nastrój religijny. Inwentaryzowane troskliwie przez konserwatorów, wsławione nierzadko płótnami malarzy, pozostają mimo to — poza przygodnymi turystami-amatorami fotografii — przeważnie nieznane szerszemu ogółowi z racji swego oddalenia od większych środowisk i trudności komunikacyjnych. W tych warunkach niszczeją też często od niebezpieczeństwa ognia, wieku — a nierzadko i niedbalstwa własnych proboszczy i parafian, którzy obok sentymentu dla starego kościółka żywią nieraz ambicje do zastąpienia go nowszym, większym, murowanym, bogato i jaskrawo wymalowanym.

To też od dawna już zrodziła się myśl, by podobne dawne a kruche przybytki religijnego kultu i ludowej sztuki traktować wprost jako obiekty muzealne i przenosić je z owych odludzi w warunki odpowiedniejsze dla ich konserwacji i dostępności w zwiedzaniu. Poczęła się owa idea na Północy, na klasycznej ziemi zabytkowych a trudno dostępnych drewnianych świątyń — w krajach skandynawskich. Tamtejsze t. zw. „stavekirker" — to arcyciekawe kościółki z drzewa, niekiedy z śladami runicznych jeszcze napisów, pamiętające nieraz czasy Wikingów, czasem poniekąd na wzór ich statków zdobne, a ukryte w dalekich norweskich fiordach. I tam częstszym ich gościem aniżeli turysta bywał zwykle — ogień. To też pod koniec XIX w. zaczęto rozbierać je i ściągać z owych odległych gór i odnóg morskich, i przewozić i montować na nowo w miejscach pewniejszych, w pobliżu większych miast. A wraz z nimi przewożono też i stare, stylowe szweckie domy chłopskie: o piętrach wysuniętych z wszystkich stron daleko ponad zręby parteru, co daje im ciekawy wygląd jakby wielkich gołębników; sędziwe lamusy „Stabbur" całe rzeźbione o kolumnadzie z pni drzew, nieraz bardzo podobne do naszych; dawne budynki gospodarskie — aż po szałasy pasterzy czy namioty nordycznych Lapończyków włącznie. Wszystko to ustawiano na wolnym powietrzu, w naturalnym otoczeniu wzgórz, lasów i wód, możliwie przypominającym pierwotne. Wewnątrz umieszczano żywy inwentarz, gromadzono wokół florę i faunę tamtych okolic, rozstawiano po budowlach ludzkiej wielkości lalki w strojach ludowych — i... dozorców przybranych w podobne stylowe ubiory. Tak powstały pierwowzory „Muzeów pod wolnym niebem": plastyczne i historyczne miniatury Skandynawii — „Skansen" na półwyspie Djurgarden obok Sztokholmu, założony w 1891 r. przez dr. Artura Hazeliusa, i „Norsk Folkemuseum" na takimże półwyspie Bygdö obok Oslo, zapoczątkowane w r. 1902 — nie licząc wielu pomniejszych ich kopij, jak np. takiegoż małego i sympatycznego muzeum ludowego w Lyngby w Danii.

Ozdobą „Skansen" jest pomieszczony tam stary kościół z Hasjö, ozdobą „Norsk Folkemuseum" — słynny „Stavekirke" z Gol, pochodzący z XII w. Nie są to zresztą jedyne stare drewniane kościoły przeniesione w Skandynawii, że wspomnę tylko z znanych mi stron — obok najstarszego i największego w Borgund i Hitterdal — nastrojowy kościół w Fantoft koło Bergen, przewieziony tam poprzez Sognefiord z pierwotnej siedziby w Fortun, a pochodzący z XIII w. i ciekawie przyozdobiony w smocze głowy z dziobów łodzi Wikingów. Najpiękniejsza to może z sędziwych świątyń norweskich i najdoskonalej reprezentująca ową ideę przenoszenia dawnych zabytków w całości w nowe otoczenie — ideę, tak spaczoną dziś przez fantazje dolarowych milionerów wykupujących stare feudalne zamki w Europie, by przewozić je i odbudowywać — w Ameryce!

Jeśli jednak idei podobnej towarzyszy prawdziwy kult i chęć zachowania i udostępnienia istotnie cennego zabytku, powstają z niej dzieła naprawdę wartościowe. Tak np. — by wrócić do naszych wędrownych kościołów na Śląsku — dzięki nim owe dwa nowoczesne, banalne i pozbawione tradycji miasta śląskie: Chorzów i Katowice wzbogaciły się choć o cząstkę historii. Dla przykładu jeno podajmy, że obecny katowicki kościół z Syrynii liczy sobie 634 lat, zbudowany bowiem został w r. 1305 z polecenia ówczesnego biskupa wrocławskiego Henryka przez proboszcza raciborskiego Gryzlera. Zachowało się też trochę dokumentów z jego losów Tak np. dowiadujemy się z nich, iż w r. 1482 kościół został odrestaurowany staraniem księżnej Magdaleny, wdowy po księciu Janie III Raciborskim, który zapisał jej Syrynię w dożywocie, a w 90 lat później przeszedł pod opiekę Wacława Reisewica, nowego właściciela owych dóbr, sprzedanych za 40.000 talarów. Dalszy szczegół z jego dziejów sięga już do naszych czasów. W kościółku syryńskim istniała niegdyś stara kropielnica z datą 1308 r. — zbyt wielka jednak jak na tak małą świątynkę. To też wystawiono ją zrazu na otaczający ją stary i nieużywany już cmentarz, później zaś tak spodobała się z kolei nowemu kolatorowi Syrynii, księciu Lichnowskiemu z Kuchelnej, iż kazał ją przenieść do swego pałacu. Tu wpadła pewnego razu w oko podczas polowania Wilhelmowi II, który na tyle zainteresował się tym zabytkiem, iż zwiedzał wówczas specjalnie stary drewniany śląski kościółek. Działo się to w r. 1913...

Dzieje świątyńki z Syrynii za polskich czasów mogą być też niestety przykładem wspomnianej wyżej, trafiającej się niekiedy obojętności własnych parafian względem swego cennego zabytku. Kiedy w r. 1934 zaczęto budować w Syrynii nowy — i murowany — kościół, stara świątyńka zaczęła podupadać. Zakupił ją wówczas Magistrat Katowic, rozebrał i zmontował na nowo w jej obecnym miejscu na wzgórzu Parku Kościuszki. Wśród młodych drzew niedawno założonego katowickiego parku (1922), którego sosny wygięte przez wiatry śląskie przypominałyby trochę sylwety swych siostrzyc, z nad naszego Bałtyku, ugięte tych podobnie przez wichry nadmorskie, gdyby jeno nie czarna zieleń tamtych, świadcząca o krainie węgla, w jakiej im żyć przypadło — rysują się ostrą linią kryte zzieleniałymi gontami strome dachy drewnianego kościoła i stojącej pobok osobno dzwonnicy. Na szpiczastej wieżyczce sygnaturki kręci się z wiatrem tak częsty na naszych kościołach kur — symbol Piotrowego ocknienia się tych wszystkich co zaparli się Boga. Lecz wnętrze kościoła zamknięte jest i puste — ubogie i niedostępne również z racji otaczającej go wokół starej, niemal fortecznej palisady. To też, na razie przynajmniej kościół syryński jest dziś w Katowicach nie tyle świątynią żywego kultu religijnego, ile raczej jedynie zabytkiem muzealnym.

Nie jedyny to zresztą zabytek w Parku. Niedaleko mieści się stary lamus-spichlerz z 1688 r., przeniesiony tam z Gołkowic, który wraz z zaczątkiem bardzo jeszcze skromnego zwierzyńca miejscowego, tworzy tu jakby miniaturę... śląskiego „Skansen". Jest to miejsce niepozbawione zresztą swoistego wyrazu. Z jednej strony stary kościół z 1305 r. — z drugiej szyby i kominy podchodzącej tuż pod miasto, najbliższej Katowic kopalni „Wujek", a dalej nowoczesne maszty anten radiowych w pobliskim Brynowie i równie nowoczesna wieża do skoków z spadochronami, postawiona tuż w samym parku. Jednak nie tylko teraźniejszość ma tu swą wymowę, lecz i przeszłość. Jak wspomniano, kościółek syryński stoi obecnie na miejscu dawnej wieży Bismarcka. Ale popod jej zrównanymi dziś z ziemią fundamentami — jak i popod starym drewnianym zrębem dzisiejszego kościoła, bieży tu jeszcze inna. odwieczna linia: dział wód dwu rzek: Wisły i Odry, obu — z przed wieka — śląskich i polskich...

**JÓZEF MAYER**

## Z działalności TSL

Towarzystwo Szkoły Ludowej utrzymuje w Małopolsce 4 gimnazja i 2 licea ogólnokształcące, a to w Krakowie, Kosowie, Tarnopolu i Turce. Utrzymywane za czasów zaborczych gimnazjum i seminarium w Białej przeszło wraz z budynkami na własność Państwa Polskiego. Gimnazjum w Orłowej na Śląsku założone przez TSL oraz Macierz Śląską zostało obecnie przejęte na etat Państwa Polskiego. Ogólna ilość uczniów i uczenic w zakładach średnich TSL. wynosi obecnie 580.

TSL. chcąc umożliwić zdolnej a niezamożnej młodzieży wiejskiej kształcenie się w szkołach średnich ogólnokszt. i zawodowych, powołało do życia i utrzymuje obecnie na terenie Małopolski 14 burs: w Borszczowie, Buczaczu, Czortkowie, Gródku Jagiell., Horodence, Jaworowie, Kołomyji, we Lwowie dwie (bursa Grunwaldzka i Boberskiej - Wasilewskiej) w Nowym Sączu, Tłumaczu, Turce, Złoczowie, Żółkwi i Żywcu.

Bursa w Turce została oddana do użytku młodzieży na początku roku szk. 1938/39. Koszt budowy wynosił przeszło 80.000 zł. Bursę przeznaczono dla młodzieży szlachty zagrodowej. Ogólna ilość wychowanków w bursach TSL. wynosi obecnie 518.

## Włosko-angielskie stosunki handlowe

Celem przyśpieszenia spłaty zaległych wierzytelności angielskich we Włoszech nastąpiło porozumienie między rządami obu państw, na mocy którego kontyngent przywożowy towarów angielskich do Włoch obniżony został z 258,0 do 225,6 miln. lirów. Zarządzenie to okazało się konieczne, ponieważ w ub. r. spadła wartość towarów włoskich importowanych do Anglii, jednocześnie zaś wzrosła wartość towarów angielskich przywożonych do Włoch.

# Mowa jest srebrem.

To Wielki Tydzień winien, że mnie napadły te językowe wyrzuty sumienia. Bo proszę. Wszystkie sklepiki spożywcze tu na mojej ulicy wywiesiły z okazji postu karteczki: *świeży śledzi.*

Przecieram powieki, wytrzeszczam oczy w poszukiwaniu pogubionych samogłosek. Nie ma. Są świeży śledzi, niebiesko na białym i w takiejże obwódce. Wchodzę do sklepu przy dźwięku dzwonka i zaczynam misję apostolską. Czuję, że pozostanę niezrozumiana. Bo zacna kupcowa natychmiast przystawia się z łyżką do słoja:

— *Świeży, świeży, paniusia pokosztuje. Dać marynowane czy tłuściochi?*

Widać już nic nie pomoże.

Lwowianie są drażliwi na punkcie swojej gwary i zaraz uzasadniają: warszawiacy *stalują* ubrania, u Wedla się pytają *czego pan życzy*, poznaniacy mają *dwuplciowych fryzjerów*, a wy inni spod Gorlic pytacie *czy cieplo na polu*. To wam wolno, a nam nie? Jakim prawem nam wymawiacie nasze śledzi? Zresztą Szczepko i Tońko już z nich zrobili literaturę i szkoda każde słowo.

Gwara Szczepka i Tońka jest rozkoszna, tak jak rozkoszne są „w szprotkę szarpane" felietony Wiecha. Niech się kompetentni spierają o to, czy to literatura czy nie. Myślę, że ta jedna czy druga gwara jest tu dlatego rozkoszna, że jest „robiona". Robiona przez inteligentów, oszlifowana przez kulturę, przystrojona w dowcipną pointę. Dialog Szczepka i Tońka jest poza tym językowo całością jednolitą jest jakby stężonym ekstraktem miejscowego sosu. Nic tu nie razi ucha, jako całość zwarta i stylowa.

Co innego, jeżeli w poprawnym dialogu salonowym padnie dysonans, który lwowianie niesłusznie podciągają pod paragraf gwary. Na przykład:

— Pani gdzie się wybiera na wakacje?

— Ja? To zależy. Będą *pieniędzy* to na Riwierę.

— Co tam *pieniędzy!* Byle ochota była, to już *pieniędzy* się znajdą.

— No nie zawsze. Ale co tam! Zobaczymy! Mamy jeszcze dwa *miesięcy* czasu.

Więc to ma być gwara? Myślę, proszę państwa, że to pospolity „byk" gramatyczny, za który w szkole stawiają n. d.

Całkiem specyficzna jest gwara lwowsko-żydowska. Wejdzie się do anonimowego magazynu „Au bonheur de Dames", do modniarki „Haliny" lub innej „Aurelie", a usłyszy się od progu charakterystyczne:

— *Pani usiądnie. Szefowa zaraz przy stąpi.*

Już wiadomo, że madame Aurelie, to córa Salomona i Fajgi z ulicy Słonecznej. W magazynie konfekcji „Au bonheur des Dames", szefowa, nie chcąc wypuścić klientki bez towaru, naciera natarczywie:

— *Pani się nie czuje? Pani może mieć co innego też. Klara, pokaż gościo wi ten słodki komplet z karakułem.*

Albo inna próbka żydo-lwowszczyzny:

— *Marlenka, nie pchaj ty meszty do błota. Jak ty dostaniesz katar to tobie tata da bicia.*

— *Oni mi spadają, mama.*

— *Zygmuś! Ty jego nie kop, tego pieska. On kąsa.*

— *Oj, kąsa mama?*

— *Dlaczego nie ma kąsać? Jakby on nie kąsał, toby jemu nie dali kaganiec.*

Oj, kaganiec! kaganiec! Dla Marlenki, dla Zygmusia, dla mamy!

W prasie zagranicznej często są zamieszczane artykuły, w których wylicza się błędy językowe, najczęściej i najpowszechniej popełniane. Francuski „Temps" zamieszcza te artykuły pod stałą rubryką „Defense de la langue francaise" (W obronie języka francuskiego), niemieckie gazety pod tytułem „Sprich richtig deutsch!" (Mów poprawnie po niemiecku!).

U nas, jeżeli ktoś się „wyrwie" z jakąś uwagą na temat poprawności wymowy, uważa się go za nieznośnego pedanta i zrzędę. Niechże każdy mówi, jak mu wygodniej. Wolność Tomku w swoim domku!

Ale niestety nie tylko w domku mówi się niechlujnie po polsku. Spiekerka w radio mówi *pszynica* zamiast pszenica, a aktor ze sceny deklamuje, że *sełowiki siepiewają*. W lwowskim koncercie życzeń słyszy się, że taki a ta ki przesyła wyrazy dozgonnej wierności pani takiej a takiej, Lwów, ulica *Czarneckiego* i t. d.

Nie ma we Lwowie ulicy Czarneckiego, tylko jest ulica Czarnieckiego, Stefana Czarnieckiego, bohaterskiego pogromcy Gustawa-Adolfa i zasłużonego wodza, którego współcześni skrzywdzili, dając mu dopiero na łożu śmierci buławę hetmańską. Nie krzywdźmy go my i nie poprawiajmy historii.

# JAN GWALBERT PAWLIKOWSKI

## BOJOWNIK O STYL ZIEMI OJCZYSTEJ.

Zmarły niedawno Jan Gwalbert Pawlikowski należy do najznakomitszych umysłów polskiej kultury pierwszego ćwierćwiecza XX wieku. W swej świetnej działalności nie ograniczał się do jednej dziedziny, do zakresu związanego z zawodową działalnością. Z zawodu i studiów początkowych agronom, z biegiem lat staje się wielkim humanistą, uczonym i pisarzem o horyzontach rozległych, naprawdę ogólnoludzkich.

Zorientowanie się w wszechstronnej i wielkiej twórczości takiego człowieka wymaga specjalnych studiów, koniecznym jest uprzednie uporządkowanie jego dorobku umysłowego, zebranie utworów i artykułów, rozproszonych po licznych czasopismach.

Jeśli idzie o sumienną i fachową ocenę twórczości Jana Gwalberta Pawlikowskiego, to raczej należy tu mówić o potrzebie kilku studiów odrębnych. Odrębnej bowiem oceny wymaga jego twórczość, jako znawcy mistyki polskiej i zadziwiającego odtwórcy „Króla Ducha" Słowackiego; osobny, jakże bogaty dział jego twórczości stanowi zagadnienie stosunku istniejącego między kulturą ludzką a przyrodą, cały problem ochrony przyrody, której Jan Gwalbert Pawlikowski stał się znakomitym filozofem.

Działalności J. G. Pawlikowskiego, jako filozofa ochrony przyrody i bojownika o styl ziemi, poświęcamy ten krótki artykuł.

* * *

Jan Gwalbert Pawlikowski należy do tego pokolenia ludzi, którzy odkryli Tatry dla polskiej kultury. Mieczysław Pawlikowski — ojciec Jana Gwalberta, Asnyk, Tytus Chałubiński — ci pierwsi polscy taternicy, są równocześnie nauczycielami i mistrzami śp. Jana Gwalberta Pawlikowskiego. Ale śp. Jan Gwalbert w swej taternickiej karierze stawia nowy — jak na Polskę całkiem pionierski krok — rozpoczynając przez pierwsze wejście na Mnicha nad Morskim Okiem okres zdobywczych wypraw tatrzańskich — okres ujarzmiania wierchów, których dotąd żaden człowiek nie osiągnął.

Zapewne w czasie tych wypraw tatrzańskich rodzą się w jego umyśle pierwsze koncepcje filozoficzne na temat stosunku człowieka i jego kultury do przyrody. Pierwszy zdobywca wierchów tatrzańskich staje wobec paradoksu, że „propaganda miłośników przyrody stwarza największe dla przyrody niebezpieczeństwo" Owocem tych rozmyślań jest rozprawa zatytułowana „Kultura a natura", drukowana w IV roczniku Lwowskiego Almanachu „Lamus" w r. 1913.

Rozprawa ta staje się ideowym credo polskiego ruchu ochrony przyrody, a jej założenia filozoficzne i kulturalno-cywilizacyjne leżą u podstaw ideologii polskiego taternictwa. W tej rozprawie Pawlikowskiego czytamy:

„Jednym z powodów współczesnego rozniecenia uczucia dla przyrody jest obudzenie się świadomości, jak bardzo oddaliliśmy się od niej. Ale co raz natarczywiej zaczyna nasuwać się obawa innej jeszcze straty. Oto jakby nagle zbudzeni ze ślepoty i obojętności, spostrzegamy niespodzianie z przerażeniem, jak na onym matczynym obliczu zanika piękność, a pada blady cień choroby i znękania. Trwoga niepowrotnej utraty bezcennego skarbu roznieca przygasłą iskrę miłości..

Człowiek odkąd pojawił się na ziemi, począł „ujarzmiać" przyrodę. Aż nareszcie ujarzmił ją tak gwałtownie, że poczynają mu włosy stawać z przerażenia, aby w pustej przestrzeni nie został sam na sam — z trupem.."

Z tej świadomości rodzi się idea ochrony przyrody, która zdaniem Pawlikowskiego „poczyna się tam dopiero, gdzie chroniący nie czyni tego ani dla celów materialnych, ani dla związanej z tworem przyrody obcej mu jako takiemu, historycznej czy innej pamiątkowej wartości, ale dla przyrody samej, dla upodobania w niej, dla odnalezionych w niej wartości idealnych".

Ale nawet mimo takie ideologiczne ujęcie ochrony przyrody — Pawlikowski rozumie, że ta „chroniona przyroda" nie będzie tym czym była w okresie naturalnego zespolenia człowieka z przyrodą, kiedy to człowiek wraz z nią stanowił jedność, nie zdając sobie sprawy z tego, jak ona mu jest drogą. To też kończy swoją rozprawę słowami:

„Kultura wyszła z przyrody i nosiła długo na sobie jej cechy. Potem zwróciła się przeciw niej. A kiedy pod nowoczesnym hasłem „ochrony" zawiera z nią znowu przymierze, to pod wpływem tego prądu odnowiona przyroda nie będzie już tym, czym była dawniej. Będzie ona nieodzownie nosić na sobie cechy tworu kultury. Tylko, miejmy nadzieję, nie tej kultury filisterskiej i barbarzyńskiej, która z miłości do przyrody zrobiła sobie modną suknię, lub pojęła ją jako źródło nowych kramarskich zysków, ale kultury prawdziwej, wewnętrznej kultury ducha i serca. Hasło powrotu do przyrody, to nie hasło abdykacji kultury, — to hasło walki kultury prawdziwej z pseudo kulturą — to hasło walki o najwyższe kulturalne dobro".

Gdy w r. 1923 z okazji 50-lecia Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego Oddział Lwowski P. T. T. rozpoczął wydawnictwo „Wierchów", redakcję ich objął śp. Jan Gwalbert Pawlikowski. Pod jego znakomitym kierownictwem, „Wierchy" stają się pismem o zdecydowanym obliczu ideowym i dzięki niemu w życiu kulturalnym współczesnej Polski stanowią wielką pozycję. Na ich to kartach toczy się walka o właściwą postawę społeczeństwa polskiego do ziemi ojczystej, bo takie są szerokie konsekwencje ideologii Pawlikowskiego przedstawionej w zacytowanej powyżej rozprawie.

Również na łamach „Wierchów" to czy Pawlikowski bój o styl zakopiański. Z tym zagadnieniem zetknął się bezpośrednio dzięki obcowaniu z twórcą stylu zakopiańskiego Stanisławem Witkiewiczem. W przepięknej stylowej willi Pawlikowskich na Kozińcu w Zakopanem, w znakomitym ośrodku kultury polskiej, w którym rezydowali Jan Kasprowicz, St. Wyczółkowski, Jacek Malczewski i Stanisław Witkiewicz — ten ostatni wygłaszał swoje teorie o stylu zakopiańskim.

Witkiewicz uważał sprawę stylu zakopiańskiego jako sprawę wskrzeszenia pierwiastków narodowych w całej naszej architekturze, i tę wiarę podzielał wraz z nim Jan Gwalbert Pawlikowski. Wychodząc z tego ogólnego założenia podjął Pawlikowski na łamach „Wierchów" walkę o styl zakopiański, przeciwstawiając się modzie na nowoczesne murowańce. W tej walce kierował się nie tylko względami estety, wyznającego zasadę, że dla zachowania stylu ziemi potrzebny jest i odpowiedni styl budowli. Na pewne tliły w nim również i marzenia mło dości, kiedy to w willi na Kozińcu Stanisław Witkiewicz uzasadniał swoje teorie architektoniczne i potrzebę społeczną zlikwidowania rozłamu między górą i dołem narodu. Mówił wtedy Witkiewicz: „Nasze czasy powołane są do zniesienia tego rozłamu. Przy tym klasy wyższe zaczerpną ze źródła ludowego odrodzenia narodowego ducha, lud zaś przyjmie od klas wyższych dobra kulturalne. Jednym z wyrazów tej ewolucji będzie fakt, że tak chłop, jak i „inteligent" mieszkać będą w takim samym zasadniczo domu, jeden w skromniejszym, drugi w wystawniejszym, ale obaj w pokrewnym sobie pochodzeniem i wyrazem".

Pawlikowski w swojej całej twórczości kładł silny nacisk na momenty społeczne i narodowe, ale podchodził do nich nie z punktu widzenia ciasnych doktryn. Kierował się w swej twórczości norwidowską zasadą, że twórczość narodowa to podnoszenie indywidualności narodowej do wartości ogólnoludzkiej.

Jan Gwalbert Pawlikowki odszedł od nas w momencie, w którym niestety wiele jego marzeń — zwłaszcza w zakresie ochrony przyrody — pozostało marzeniami, gdy panoszyć się zaczął nad tatrzańskimi wierchami utylitarny bezideowy turyzm. Jeśli jednak zastanowimy się głębiej nad tym wszystkim co przeżywamy, to niewątpliwie bez zastrzeżeń musimy się zgodzić z Pawlikowskim że nie tylko siła materialna decyduje o sile narodów. Są jeszcze rzeczy, są pewne idee, o których żywotność walczą zawsze w narodzie najwięksi i najlepsi. Ten zespół czynników określamy mianem imponderabiliów. Do tych imponderabiliów zaliczyć musimy wszystko to, co stanowi i decyduje o charakterze naszej ziemi, co ziemi tej nadaje odrębny styl. Dlatego cała twórczość Pawlikowskiego o styl ziemi polskiej, o „lice ziemi", jest twórczością wielką i trwałą.

ST. STARZ.

# Anegdota z pobytu Napoleona w Rzymie.

Wojsko francuskie nie było specjalnie lubiane w Rzymie za czasów pierwszego konsula, a następnie cesarza Napoleona. Papież był uwięziony, kardynałowie zupełnie usunięci od jakiegokolwiek wpływu, część mieszkańców Rzymu szukała schronienia na prowincji. Wówczas to Rzymianie zaczęli wyrażać swe uczucia w części satyrze i licznych anegdotach. Na jednym z placów Rzymu stanął pomnik zwycięskiej Francji, u której stóp przykucnęła „Roma". Na cokole wyryto napis: „Wielkiej Macierzy — wdzięczna córka". Pewnego dnia ktoś dopisał farbą pod napisem: „Matce powodzi się dobrze — a córka się drapie..."

Gdy pewnego dnia rozeszła się wieść, że dwaj oficerowie francuscy, nie zważając na wrogie ustosunkowanie się Francji do Kościoła ucałowali Papieżowi stopy, wypadek ten wywołał następujący komentarz: „Prawdopodobnie sądzili oni, że sprzączki na pantoflach papieskich są ze złota..."

Uczucia narodu rzymskiego zostały wyrażone najjaskrawiej, gdy popularne słowa na sztandarach starorzymskich SPQR (Senatus Populusque Romanus), przemieniano na „Senatus Populusque Ruinatus" (Senat i Naród zrujnowany).

# Wykłady dla abiturientek i abiturientów

## liceum ogólnokształcącego o wyborze studium i zawodu.

Podejmując z wdzięcznością inicjatywę Stowarzyszenia Dyrektorów Lwowskich Szkół Średnich, odpowiadającą dotychczasowej działalności Poradni Zawodowej w dziedzinie uświadamiania zawodowego młodzieży, urządziła Poradnia Zawodowa w czasie od 3 lutego do 10 marca br. cykl odczytów dla abiturientek i abiturientów liceum ogólnokształcącego na temat różnych studiów i zawodów, wśród których może wybierać młodzież kończąca liceum.

Odczyty odbywały się osobno dla dziewcząt, osobno dla chłopców. — Wpłynęły na to trudności techniczne pomieszczenia razem znacznej ilości młodzieży. Pewną rolę odegrał także i ten wzgląd, że o niektórych zawodach i studiach inaczej należało mówić do dziewcząt, niż do chłopców, niektóre znów odczyty były tylko dla chłopców, inne zaś tylko dla dziewcząt. Odczyty dla dziewcząt odbywały się w Państwowym Gimnazjum Żeńskim im. Król. Jadwigi, odczyty dla chłopców w VIII Państwowym Gimnazjum Męskim.

Tematy odczytów dla dziewcząt i dla chłopców były następujące: 1) O studiach medycznych i zawodzie lekarskim, 2) O studiach i zawodzie lekarza weterynarii, 3) O studiach i zawodach prawniczych, 4) O studiach na wydziale matematyczno-przyrodniczym, 5) O studiach i zawodach politechnicznych, 6) O studiach na wydziale humanistycznym, 7) O studiach i zawodzie architekta, 8) O zawodzie nauczyciela, 9) O zawodzie lotniczym i przygotowaniu do tego zawodu, 10) O studium wychowania fizycznego, 11) O wyższych studiach i zawodach handlowych, 12) O studiach i zawodzie farmaceuty, 13) O Studium Pracy Społecznej. Ponadto cykl odczytów dla dziewcząt obejmował jeszcze odczyty: O studiach i zawodach gospodarczych, O studiach ogrodniczych i zawodzie ogrodniczym, O studium i zawodzie pielęgniarskim. O zawodzie dziennikarskim i przygotowaniu do tego zawodu. W skład cyklu odczytów dla chłopców weszły jeszcze odczyty: O zawodzie wojskowym i przygotowaniu do tego zawodu, O wyższych studiach leśniczych i zawodzie leśnika, O wyższych studiach rolniczych i zawodzie rolnika. Każdy cykl rozpoczynał się odczytem ogólnym p. t. „W przeddzień wyboru zawodu", a kończył odczytem pt. „O motywach wyboru studiów i zawodu.

Tak przedstawiały się w dziedzinie uświadomienia zawodowego świadczenia dla młodzieży. Jak zareagowała na nie młodzież?

Każdy z uczniów i każda z uczennic mogła słuchać tych odczytów, które wysłuchać chciała. Nie przeprowadzano ani ze strony szkoły, ani ze strony czynników organizujących odczyty kontroli obecności młodzieży na odczytach. Rezultat był taki, że uczennic zgłosiło się przeciętnie na każdy odczyt około 170 na ogólną liczbę 551 abiturientek lwowskich liceów ogólnokształcących t. j. 31 procent, uczniów przeciętnie około 100 na ogólną liczbę 609 abiturientów lwowskich państwowych liceów ogólnokształcących t. j. 16.5 procent. Przy czym faktyczna frekwencja uczennic odpowiadała na ogół ilości zgłoszeń, natomiast jeśli chodzi o młodzież męską, to ilość zgłoszeń była zwykle znacznie większa, niż ilość obecnych na wykładach. Najliczniejsza była frekwencja młodzieży męskiej na wykładach: 1) O studiach i zawodach politechnicznych, 2) O studiach medycznych i zawodzie lekarskim, 3) O zawodzie wojskowego 4) O studiach na wydziale matematyczno-przyrodniczym. Warto także podkreślić, że **pięknego, bardzo informacyjnego odczytu o studiach na wydziale humanistycznym słuchało... 5 abiturientów.** Jest to niewątpliwie smutne signum temporis.

Frekwencja na odczytach **młodzieży żeńskiej** była nie tylko liczniejsza, ale i **równomierniejsza niż frekwencja młodzieży męskiej. Znaczniejsza frekwencja w porównaniu z innymi odczytami dała się tu zauważyć na odczytach o 1) O studiach i zawodach go**spodarczych, 2) O wyższych studiach i zawodach handlowych, 3) O Studium Pracy Społecznej.

Jaką korzyść odniosła młodzież z tych odczytów, w jakiej mierze wpłynęły one lub wpłyną w przyszłości na jej racjonalny wybór studiów i zawodu, zależy w znacznej mierze od niej samej. Prelegenci ze swej strony dali bardzo wiele. Dlatego Poradnia Zawodowa i Stowarzyszenie Dyrektorów Szkół Średnich pragnie także na tym miejscu serdecznie podziękować za **bezinteresowne** poparcie akcji zawodowego uświadamiania młodzieży przez wygłoszenie cennych odczytów w omawianym cyklu odczytów dla abiturientek i abiturientów PP. dr Badianowi, dr Baranowi, inż. Bierównej, asyst. Brożkowi, wizyt. Burdowej. P. Ciechanowskiemu, dziekanowi prof. Czernemu, P. A. Dąmbskiej, prof. Groerowi, prof. Halbanowi, dr Krukowskiej, prof. A. Krzyżanowskiemu, kuratorowi dr Kupczyńskiemu, dr Mandyburowej, wizyt. Maziowi, dr Morawowi, redaktorowi Nechayowi, prof. Ochęduszce, prof. Osińskiemu, inż. Solakowi, prof. Steinhausowi, inż. Stępniewskiemu, prof. Sucheckiemu, prof. Świętochowskiemu, rektorowi Szczudłowskiemu, kpt. Wolskiemu, dyrektorowi Wrzakowi i naczelnikowi doc. dr Ziemnowiczowi.

### PATRIOTYCZNE REZOLUCJE ZWIĄZKÓW I ORGANIZACJI.

Z uwagi na sytuację międzynarodową Zarząd Stow. „Rodzina Policyjna" Koło Miejscowe we Lwowie, uchwalił następującą rezolucję:

„Zebrani na Nadzwycz. Zebraniu Członkowie Stow. „Rodziny Policyjnej" Koło Miejscowe we Lwowie oświadczają, że codzienną pracą pomagać będą Państwu w realizowaniu celów Jego, że w każdej chwili gotowi są do poniesienia wszelkich ofiar dla obrony całości naszych granic. Siły swoje oddają na usługi Wodza Nacz. Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza. Kobiety, — następczynie niewiast kresowych — wspierać będą mężów i synów przez podtrzymywanie ducha rycerskiego, a w razie potrzeby same staną w szeregu.

---

# Ekspansja japońska w Mongolii.

Bardziej alarmująco niż w latach poprzednich, brzmią na Dalekim Wschodzie uporczywe pogłoski o przygotowującym się na wiosnę roku przyszłego ataku Japonii na Sowiety. Nikt nie może tych wiadomości ani potwierdzić, ani zdementować.

Wprawdzie wojskowe rezerwy Japonii nie są tak silne jak przed dwoma laty, natomiast znaczne zdobycze terytorialne otworzyły przed Japonią wielkie możliwości gospodarcze i finansowe.

Wpływ kół wojskowych na rząd tokijski jest obecnie silniejszy niż kiedykolwiek. Nie jest wykluczone, że koła te oceniają rezerwy japońskie za wystarczające do zaatakowania Rosji. — Minister spraw wojskowych gen. Itagaki i grupa podwładnych mu wysokich oficerów, ma decydujący głos w sprawach wojskowej ekspansji Japonii, w organizowaniu okupacji mandżurskiej i nowego państwa Meng Cziang (Mongolia Centralna).

Antysowiecka ideologia tych kół japońskich nie wiele odbiega od ideologii z 1904-5 roku. Hasła antykomunistyczne mają usprawiedliwić plan podboju Mongolii zewnętrznej i wschodniej Syberii. Wojskowe koła japońskie wywierają na rząd tokijski co raz silniejszy napór w duchu zaatakowania Unii sowieckiej. Atak miałby się rozpocząć od Mongolii zewnętrznej, znajdującej się pod nominalnym panowaniem chińskim, jednak związanej z Rosją paktem defenzywnym i ulegającej od r. 1913 faktycznej władzy Rosji. Ze względów zarówno politycznych, jak strategicznych, Moskwa nie mogłaby nie zareagować na japońską agresję w stosunku do tego terytorium.

Równocześnie z rozpoczęciem wojny w Chinach, Japończycy wklinowali się w Mongolię zewnętrzną, tworząc nowe „państwo związkowe", Meng-Cziang. Według oficjalnego tłumaczenia Japończyków na języki europejskie, nazwa tego kraju brzmi: „Graniczny kraj mongolski". W styczniu bież. roku, oficerowie japońscy, goszcząc w tym kraju grupę dziennikarzy zagranicznych, dali im niedwuznacznie do zrozumienia, jakie są zamiary Japonii, odnośnie Mongolii zewnętrznej. Książę Wang, nominalny szef państwa Meng-Cziang, oświadczył:

„We właściwym czasie połączy się zewnętrzna Mongolia ze swymi braćmi Meng-Cziangu na podstawie programu odrodzenia Mongolii".

Pułkownik Yokoyama, szef misji wojskowej w Suiyuan wypowiedział się jeszcze wyraźniej: „Zewnętrzna Mongolia powinna zostać włączona do państwa księcia Wang".

W tych okolicznościach, nic dziwnego, że państwo Meng-Cziang wzbudza duże zainteresowanie. W teorii, zarówno jak na mapach japońskich, stanowi Meng-Cziang państwo buforowe między Mandżukuo na wschodzie, zewnętrzną Mongolią na północy i północnym zachodzie, murem chińskim na południu i na zachodnim odcinku Żółtej Rzeki.

Obszerne stepy na zachodzie tego kraju, są jeszcze rozpaczliwie bronione przez Chińczyków. Zachodnimi bazami operacyjnymi Japończyków są: Paotu, końcowa stacja linii kolejowej z Pekinu i Pailingmiao, podczas gdy obrońcy chińscy oparli się na Ninghsja, Yulin, mur chiński — do pustyni Gobi. Główne siły chińskie stoją w Wuyuan i pokrywają t. zw. „czerwony szlak", prowadzący z Urgi przez Gobi do Ninghsja a stamtąd do Sian i Łanczou, umożliwiając komunikację samochodów ciężarowych sowieckich i chińskich.

Meng-Cziang liczy oficjalnie siedem milionów mieszkańców, z których połowa znajduje się pod okupacją japońską. Największe miasta tego kraju to Suiyuan z 120.000 mieszkańców. Paotu — 90.000, Kalgan — 80.000 i Tatung — 70.000.

Bogactwa naturalne Meng-Cziangu są olbrzymie: węgiel, ruda żelazna i wełna owcza. Pola węglowe w okolicy Tatungu i kruszcowe Lungyenu należą do największych złóż mineralnych w Chinach. Węgiel odkryto poza tym niedaleko Pekinu, jednak jeszcze na terenie Meng-Cziangu, między jednym a drugim murem chińskim. Oby dwa ośrodki kopalniane zostały już przez Japończyków znacznie rozbudowane.

Eksport Meng-Cziangu jest bardzo znaczny. W 1938 r. import wyniósł w walucie japońskiej 6 miljn. yen, eksport 150 miljn. A więc Meng-Cziang eksportował nie mniej niż połowę tego, co wywiózł Szang-hai. Znajdujący się do niedawna w rękach Europejczyków i Amerykanów, handel w tym kraju, przeszedł niemal wyłącznie w ręce Japończyków. Niemal wszystkie ważniejsze gałęzie handlu zostały objęte państwowymi monopolami japońskimi. Kontrola dewizowa uniemożliwia wszelkie interesy eksportowe cudzoziemcom.

Organizatorem tego regimu jest dr Kanai, japoński doradca Związkowej Rady Mongolskiego Państwa Granicznego. W skład Rady wchodzi: mongolski książę Wang, jeszcze dwaj Mongołowie i trzej Chińczycy. Jednakże faktyczną władzę sprawują doradcy japońscy i przede wszystkim wyżsi wojskowi z gen. Sakai na czele.

**M. O.**

---

# Równowaga budżetowa w Polsce.

## Przemówienie przez radio wicemin. Grondyńskiego.

**Warszawa, 7. 4.** (PAT) W dniu 6 bm. wieczorem p. wiceminister prof. dr T. Grodyński wygłosił przez radio odczyt, który podajemy w obszernym streszczeniu:

Na wstępie p. wicemin. Grodyński obrazuje trudności, na jakie natrafiało zrównoważenie budżetu w ub. okresie 1938/39 zarówno z powodu zniżki niektórych dochodów jak i wzrostu wydatków.

Z jednej strony nastąpił bowiem poważny ubytek wpływów z podatku specjalnego obniżonego z dniem 1 kwietnia ub. r. o przeszło 70 miljn. złotych oraz zmniejszenie dochodów z nadzwyczajnej daniny majątkowej pobieranej od rolników.

Z drugiej zaś strony uchwalony budżet wydatków na 1938/39 r. został b. poważnie, bo

**o 158 miln. zł. powiększony w stosunku do roku poprzedniego ze względu na ważne potrzeby państwa.**

Jednak już w pierwszych miesiącach wykonywania budżetu 1938/39 okazało się, że mianowicie wpłaty przedsiębiorstw państwowych zawodzą. Drugi zaś atak na równowagę nastąpił od strony wydatków.

W dalszym ciągu przemówienia p. Wiceminister przeszedł do omówienia rezultatów zakończonego w dniu 31 marca roku budżetowego 1938/39. Zamknięte w dniu dzisiejszym — powiedział p. wicemin. Grodyński — prowizoryczne rachunki okresu budżetowego 1938/39 r. wykazują

**wydatki budżetowe w kwocie 2.463,7 miln. zł., dochody zaś 2.474.4 miln. złotych.**

Nie dopisały wpłaty przedsiębiorstw państwowych.

Podatek specjalny od wynagrodzeń z funduszów publicznych dał o 72 miln. zł. mniej, niż w 1937/38 r., w stosunku jednak do kwoty preliminarza wpłynął w 103 procentach.

Wpływy z podatków bezpośrednich wyniosły 829,5 miln. zł. tj. o 106,3 miln. zł. więcej niż w 1937/38.

Ogólna suma wszystkich osiągnięć tych dochodów stanowi 102,3 proc. kwoty budżetu dochodów na rok 1938/39.

Równowaga budżetowa stała się w ostatnich latach jednym z głównych czynników, zabezpieczających spokój i ład w gospodarstwie społecznym i oto dzisiaj tylko dzięki temu, że skarb nie wymaga nadmiernych opłat od dochodu społecznego i nie absorbuje na cele budżetowe rynku pieniężnego, ale i równocześnie pod warunkiem, że skarb uzyskuje to wszystko, co mu się według budżetu należało,

**mogło państwo zwrócić się do społeczeństwa o subskrypcje Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej i może liczyć, czego zresztą dowodem każdy dzień subskrypcji, że apel ten będzie w 100 procentach spełniony.**

Jeszcze jedno — powiedział w zakończeniu p. wicemin. Grodyński — równowaga budżetowa daje gwarancję, że ani jeden grosz z kwot zgromadzonych tak ofiarnie przez całe społeczeństwo polskie na Pożyczkę — nie pójdzie na żadną konsumcję budżetową, lecz będzie użyty wyłącznie i w całości na utrwalenie i wzmocnienie granitowej podstawy naszego **bytu państwowego: na cele silnej armii.**

# Wzajemne gwarancje polsko-brytyjskie.

Londyn. 7. 4. (PAT). Rozmowy min. Becka z przedstawicielami rządu brytyjskiego doprowadziły do ustalenia w obopólnym porozumieniu deklaracji, którą premier Chamberlain odczytał w dniu wczorajszym na posiedzeniu Izby Gmin.

Deklaracja brzmi, jak następuje:

1) ROZMOWY Z MIN. BECKIEM OBJĘŁY SZEROKI ZAKRES I WYKAZAŁY ZUPEŁNĄ ZGODNOŚĆ POGLĄDÓW OBU RZĄDÓW CO DO PEWNYCH ZASAD OGÓLNYCH.

2) UZGODNIONO, ŻE OBA PAŃSTWA SĄ GOTOWE DO ZAWARCIA UKŁADU O CHARAKTERZE TRWAŁYM I WZAJEMNYM DLA ZASTĄPIENIA OBECNEGO TYMCZASOWEGO I JEDNOSTRONNEGO ZAPEWNIENIA, UDZIELONEGO PRZEZ RZĄD J. K. M. RZĄDOWI POLSKIEMU.

3) DO CZASU USTALENIA UKŁADU TRWAŁEGO, MINISTER BECK UDZIELIŁ RZĄDOWI J. K. M. ZAPEWNIENIA, ŻE RZĄD POLSKI UWAŻAĆ SIĘ BĘDZIE ZA ZWIĄZANY ZOBOWIĄZANIEM DO NIESIENIA POMOCY RZĄDOWI J. K. M. NA TYCH SAMYCH WARUNKACH, JAK TE, KTÓRE SĄ ZAWARTE W TYMCZASOWEJ GWARANCJI, UDZIELONEJ JUŻ POLSCE PRZEZ RZĄD J. K. M.

4) PODOBNIE JAK TYMCZASOWE ZAPEWNIENIA, UKŁAD TRWAŁY, NIE BĘDZIE ZWRÓCONY PRZECIW ŻADNEMU INNEMU PAŃSTWU, LECZ BĘDZIE MIAŁ NA CELU ZAGWARANTOWAĆ POLSCE I W. BRYTANII WZAJEMNĄ POMOC NA WYPADEK WSZELKIEGO ZAGROŻENIA BEZPOŚREDNIEGO LUB POŚREDNIEGO NIEPODLEGŁOŚCI KAŻDEGO Z OBU PAŃSTW.

5) STWIERDZONO, ŻE PEWNE SPRAWY, DOTYCZĄCE DOKŁADNIEJSZEGO SPRECYZOWANIA RÓŻNYCH OKOLICZNOŚCI, W KTÓRYCH MOGŁABY POWSTAĆ KONIECZNOŚĆ TAKIEJ POMOCY, BĘDĄ WYMAGAŁY DALSZEGO ZBADANIA PRZED ZAWARCIEM TRWAŁEGO UKŁADU.

6) USTALONO, ŻE POWYŻSZE POSTANOWIENIA NIE BĘDĄ STANOWIŁY DLA ŻADNEGO Z OBU RZĄDÓW PRZESZKODY DO ZAWIERANIA UKŁADÓW Z INNYMI PAŃSTWAMI W OGÓLNYM INTERESIE KONSOLIDACJI POKOJU.

Londyn. 7. 4. (PAT). Foreign Office ogłasza co następuje:

„W toku obecnych rozmów w Londynie minister Beck wyraził życzenie, aby wszelkie międzynarodowe wysiłki, dotyczące załatwienia zagadnienia żydowskiego, rozciągnięte zostały na Żydów w Polsce i aby emigracja żydowska z Polski miała należny jej udział we wszelkich możliwościach osiedleńczych, jakie by się znalazły. Minister Beck jednocześnie na prośbę rządu rumuńskiego zwrócił uwagę na podobne zagadnienie, istniejące w Rumunii.

Minister Beck zapewniony został, że rząd Jego Królewskiej Mości całkowicie uznaje trudności, na które wskazał polski minister spraw zagranicznych i rząd Jego Królewskiej Mości gotów jest w każdej chwili zbadać z rządem polskim i z rządem rumuńskim propozycje dla rozwiązania specjalnych zagadnień, powstających w Polsce i w Rumunii, które stanowią część składową szerszego zagadnienia.

## Min. Beck o znaczeniu deklaracji.

Londyn. 7. 4. (PAT). Po powrocie z Foreign Office, około północy minister Beck przyjął w hotelu „Claridge" prasę angielską i zagraniczną. Zebrało się około stu dziennikarzy, którzy z zainteresowaniem słuchali wywodów Ministra.

Minister Beck stwierdził na wstępie, że deklaracja dzisiejsza jest tak jasna, że

**wszelkie zbyt szczegółowe komentarze mogłyby tylko osłabić jej doniosłość.**

Omawiając atmosferę, w jakiej toczyły się rozmowy londyńskie, minister Beck podkreślił, że były one wysoce ułatwione przez fakt, że oba rządy podchodziły do zagadnień z pełnym zaufaniem i nie było żadnych wątpliwości co do intencji obu stron.

Deklaracja, która w imieniu obu rządów złożył premier Chamberlain w Izbie Gmin, podyktowana jest

**chęcią obu stron konsolidowania pokoju, uwzględniając uzasadnione interesy wszystkich państw.**

Minister Beck podkreślił, iż dobrym prawem Polski jest poszukiwanie współpracy z każdym państwem, lub potwierdzenie solidarności i wspólności idei przez akt tego rodzaju, jak dzisiejsza deklaracja premiera Chamberlaina. Bezpośrednim rezultatem obecnej wizyty będzie utrwalenie dalszej współpracy ob urzędów na przyszłość. Minister Beck podkreślił, iż

**ocenia bardzo pozytywnie stanowisko, jakie w ciągu wizyty zajęła prasa angielska,**

wykazująca żywe zrozumienie i zaznaczył. że również cała prasa polska jak najpozytywniej oceniła przebieg wizyty i jej rezultaty.

Odpowiadając na szereg pytań, min. Beck, co do stosunku do Sowietów, oświadczył, że

**stosunki te oparte są na pakcie nieagresji z r. 1932 i na londyńskim protokole o definicji napastnika, które to akty zachowują swą pełną wartość.**

Co do stanowiska Rumunii minister Beck podkreślił, że Rumunia jest związana z Polską sojuszem i wszystkie sprawy, dotyczące Polski i Rumunii załatwiane są

**drogą bezpośredniego porozumienia między Warszawą a Bukaresztem.**

Co do stanowiska innych państw, a zwłaszcza co do stosunku deklaracji londyńskiej do porozumienia polsko-niemieckiego z r. 1934, minister Beck odparł, że nie jest prorokiem, a więc nie może wypowiadać się co do wrażenia, jakie dzisiejsza deklaracja gdziekolwiek wywoła, a poza tym nie może wyrażać opinii w imieniu obcych rządów.

**Nie jest w zwyczaju rządu polskiego — podkreślił minister Beck — zaciąganie zobowiązań sprzecznych między sobą.**

Deklaracja dzisiejsza ma na celu rozszerzenie naszej współpracy, opartej na poszanowaniu wszystkich dotychczasowych zobowiązań — zakończył Minister.

Później min. Beck przyjął przedstawicieli prasy polskiej, z którymi odbył dłuższą serdeczną pogawędkę.

## Silne wrażenie w Paryżu.

Paryż. 7. 4. (PAT). Wiadomość o polsko - angielskim porozumieniu, aczkolwiek zapowiadana i oczekiwana, zrobiła w Paryżu bardzo duże wrażenie.

„Action Francaise", omawiając tę wiadomość pisze, że **akt ten stanowi pewnego rodzaju zadokumentowanie prestiżu żywotności i siły Polski.**

W. Brytania nie angażuje swego podpisu, jeżeli nie ma pełnego zaufania do swego partnera.

„Paris Midi" w obszernej depeszy swego korespondenta londyńskiego pisze: Sytuacja jest jasna. Stanowisko, zajęte przez Polskę,

**jest stanowiskiem wielkiego mocarstwa.**

Zasłużyła ona na to stanowisko i ma ambicję zachowania go. Pod tym względem można powiedzieć — pisze korespondent — że

**negocjacje londyńskie wzmogły i zwiększyły pozycję Polski i presiż zwiększy się zarówno w stosunku do wielkich, jak i małych państw.**

Polska pod innym także względem — pisze dalej korespondent — wzmocniła swój autorytet i swój wpływ. W sprawie bezpieczeństwa przeprowadziła ona swą własną koncepcję i swe własne metody zamiast paktu wielostronnego.

Dziennik „Le Jour" pisze: Układ między Londynem i Warszawą jest faktem dokonanym. Jest to ważny fakt, który premier Chamberlain uświęci dziś oficjalnie w doniosłej deklaracji w Izbie Gmin. Niezwykle znamienną jest rzeczą — pisze redaktor dyplomatyczny tego dziennika — że porozumienie angielsko-polskie będzie przedmiotem nie komunikatu oficjalnego, ale deklaracji premiera w Izbie Gmin.

„Excelsior" w artykule Marcel Pays oświadcza, że

**polityka min. Becka zdziwiła po prostu Anglię swą niesłychaną prostotą.**

Min. Beck dąży do utrzymania równowagi pomiędzy Rzeszą i Sowietami. Ciekawą będzie rzeczą — pisze p. Pays, że Bukareszt, tak jak Warszawa, pragnie również układów dwustronnych z Francją i Anglią, pozostawiając na uboczu Rosję Sowiecką, która jest ostatnią reprezentantką idei bezpieczeństwa zbiorowego w stylu Genewy.

* * *

Berlin. 7. 4. (PAT). Uwaga prasy niemeickiej koncentruje się nadal na rozmowach londyńskich.

„Boersen Ztg. am Mittag" donosi z Londynu, że obustronne gwarancje są wynikiem rokowań. Polska zdecydowała się przyjąć w stosunku do Anglii te same zobowiązania, jakie Anglia przyjęła na siebie wobec Polski, a które Polska od dawna posiada już ze swego stosunku z Francją. Porzucono natomiast myśl sojuszu państw mniejszych z Francją.

Anglia i Francja postarają się natomiast o zawarcie oddzielnych sojuszów z szeregiem mniejszych krajów, bez połączenia tych sojuszów w ogólny wielki pakt. Układ między Polską i Anglią znajdzie swą ostateczną formę i będzie oficjalnie podpisany dopiero po wyjeździe min. Becka z Londynu.

Urzędowy „Voelkischer Beobachter" utrzymuje, iż zdaniem prasy polskiej fakt, że Polska prowadzić musi nadal politykę równowagi i utrzymywać dobre stosunki z swymi sąsiadami, wzbudził dużą uwagę kół dyplomatycznych.

---

### ZMIANY W KOMUNIKACJI AUTOBUSOWEJ.

Dyrekcja M. K. E. zawiadamia, że z dniem 8 kwietnia br. ustanawia dodatkowy przystanek autobusowy w ul. Stryjskiej przed wylotem ul. Chrystelbauera.

W związku z powyższym na linii autobusowej Legionów—Nowy Lwów będą obowiązywały sekcje:

Legionów—Pełczyńska,

Pełczyńska—Stryjska, Chrystelbauera,

Stryjska, Chrystelbauera—N. Lwów.

Ponadto podaje do wiadomości, że w soboty autobus posiłkowy będzie odjeżdżał z ul. Legionów do Skniłowa o godz. 13.15, zamiast o godz .15.15, zaś ze Skniłowa do Lwowa o godz. 13.45, zamiast o godz. 15.45.

W niedziele i święta autobus posiłkowy nie kursuje, wobec czego odpadają kursy o godz. 6.40 i 15.45 ze Skniłowa, o godz. 15.15 z Legionów do Skniłowa i o godz. 7.30 z Nowego Lwowa do ul. Legionów.

**KTÓRZY PRACY NIE MAJĄ I ZŁÓŻ DATEK NA RZECZ ZIMOWEJ POMOCY BEZROBOTNI CZEKAJĄ I GŁODUJĄ!**

## Przemówienie prezydenta Lebrun podczas uroczystości nominacji.

Paryż, 7. 4. (PAT) Wczoraj o godzinie 11-ej nastąpiła w Pałacu Elizejskim

**uroczystość wręczenia prezydentowi Lebrun aktu nominacyjnego na przeciąg lat 7-miu.**

O godz. 10.50 przewodniczący senatu Jeanneney wkroczył do sali, otoczony czterema wiceprzewodniczącymi, sekretarzami oraz znaczną liczbą senatorów. Przewodniczący senatu Jeanneney oraz prem. Daladier wygłosili przemówienia, w których złożyli prezydentowi Lebrun życzenia z okazji wyboru oraz podkreślili przywiązanie, jakie naród francuski żywi do swego prezydenta.

W odpowiedzi prezydent Lebrun wygłosił przemówienie, w którym na wstępie przypomniał wszystkie poczynione kroki, mające na celu skłonienie go do pełnienia w dalszym ciągu najwyższego w państwie urzędu. „Jeśli zgodziłem się postawić ponownie ma kandydaturę — **zakończył prezydent Lebrun — to uczyniłem to, sądząc, iż w obecnej sytuacji politycznej, w chwili gdy horyzont międzynarodowy nie jest jeszcze dostatecznie czysty, należy dać Europie obraz Francji zjednoczonej i mocnej".**

### KS. ABDUL ILAHA REGENTEM IRAKU.

Bagdad, 7. 4. (PAT) Zgromadzenie Narodowe obwołało jednogłośnie regentem Iraku księcia Abdula Ilaha.

### UKŁAD ANGIELSKO-AMERYKAŃSKI W SPRAWIE TRANSOCEANICZNEJ KOMUNIKACJI LOTNICZEJ.

Waszyngton. 7. 4. (PAT). Wczoraj podpisano układ angielsko - amerykański w sprawie wspólnego korzystania przez oba państwa z wysp Canton i Onderbury (na Pacyfiku, pomiędzy Australią a Kalifornią) dla celów trans oceanicznej komunikacji lotniczej.. Układ zawarto na lat 50.

Paryż. 7. 4. (PAT). Havas donosi z Waszyngtonu, że prezydent Roosevelt polecił traktować Słowację narówni z Rzeszą, Czechami i Morawami, jeśli chodzi o stosowanie podwyższonych taryf celnych.

### KRAJOWY PRZEMYSŁ ZAOPATRUJE OKRĘTY.

Na skutek starań Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz Towarzystwa Gdynia — Ameryka Linie Okrętowe, dwa duże polskie statki handlowe przewozowe, służące dla obsługi linii środkowo-amerykańskiej wspomniane go towarzystwa, budowane obecnie w stoczni gdańskiej, otrzymają stacje radiowe nadawcze i odbiorcze **produkcji krajowej.** Równocześnie ta sama stocznia zamówiła w kraju liny stalowe dla budowanych przez nią statków golfowych linii Gdynia — Ameryka, S .A. Oba zamówienia sięgają łącznie sumy około 150 tys. zł.

# Ogłoszenia urzędowe.

## LICYTACJE.

XI. Km. 1461/38, 1437/38. Obwieszczenia. Komornik Sądu grodzkiego miejskiego we Lwowie Rewiru XI. z siedzibą urzędową we Lwowie przy ul. Nowy Świat 22 II. p. obwieszcza, że dnia 13 kwietnia 1939 o godz. 9-tej przy ul. 3-go Maja 11a i o godz. 9.15 przy ul. św. Michała 8 odbędą się egzekucyjne sprzedaże ruchomości, należących do dłużników, a składających się z przedmiotów urządzenia domowego, oraz maszyn drukarsko - litograficznych, jak też: dnia 15 kwietnia 1939 o godz. 9-tej przedpoł. odbędzie się egzekucyjna sprzedaż ruchomości, należących do dłużnika w jego mieszkaniu we Lwowie przy ul. Mączyńskiego 75, a składających się z przedmiotów urządzenia domowego i futra męskiego czarnego z krymskim kołnierzem.

Komornik Sądu Grodzkiego Miejskiego Rewiru XI.

Lwów, 6 kwietnia 1939. 1324K

Km. 83/38. Obwieszczenie o licytacji nieruchomości. Komornik Sądu grodzkiego w Leżajsku Józef Uliński, mający kancelarię w Leżajsku, ul. Furgalskiego Nr. 1 na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 12 maja 1939 o godz. 10-ej w Sądzie grodzkim w Leżajsku odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Agnieszki z Ruszaków Banaś nieruchomości: a) całej realności lwh. 63 gm. Jelna stanowiącej grunt orny las. Na pgr. 4507, 4514 i pbud. 419 znajdują się dom mieszkalny, stajnia z drzewa, stajenka z drzewa, stodoła i stajnia pod jednym dachem, studnia, wszystkie budynki słomą kryte, drzewa. b) 1/4 części real. lwh. 68 gm. Jelna obj. Wojciecha Banasia własnej, c) 3/192 części realności lwh. 1058 gm. Jelna obj. Wojciecha Banasia własnych. Nieruchomość oszacowana została na sumę: a) 5068 zł. 53 gr., b) 94 zł. 72 gr., c) 6 zł., 64 gr., cena zaś wywołania wynosi: a) zł. 3801 gr. 40, b) 71 zł. 04 gr., c) 4 zł. 98 gr. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wys.: a) zł 506 gr 86, b) 9 zł 48 gr, c) 67 gr. Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich 2 tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim w Leżajsku, ul. Piłsudskiego sala Nr. 21 II. piętro.

Komornik Sądu Grodzkiego.

Leżajsk, 28 marca 1939. 1322K

Km. 61/38. Obwieszczenie o licytacji nieruchomości. Komornik Sądu grodzkiego w Leżajsku Józef Uliński, mający kancelarię w Leżajsku, ul. Furgalskiego Nr. 1 na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 12 maja 1939 o godz. 12-ej w Sądzie grodzkim w Leżajsku odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Ksenii Koba córki Konrada nieruchomości: a) całej realności whl. 910 gm. Kuryłówka obszaru 2 morgi 827 sążni, b) całej realności whl. 1344 gm. Kuryłówka obszaru 3 morgi 1501 sążni należącej do Michała Koby syna Konrada, c) połowy realności whl. 1343 gm. Kuryłówka Michała Koby syna Konrada obszaru 20 sążni. Nieruchomość oszacowana została na sumę: a) 2175 zł. 53 gr., b) 3370 zł. 43 gr., c) 10 zł., cena zaś wywołania wynosi: a) zł. 1631 gr. 65, b) 2527 zł. 83 gr., c) 7 zł. 50 gr. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości: a) zł. 217 gr. 56, b) 337 zł. 04 gr., c) 1 zł. Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich 2 tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim w Leżajsku, ul. Piłsudskiego Nr. 1 sala Nr. 21 II piętro.

Komornik Sądu Grodzkiego.

Leżajsk, 29 marca 1939. 1323K

Km. 317/37 IV. E. 120/37, Km. 9/37 IV. E. 83/38. Obwieszczenie o II. licytacji nieruchomości. Komornik Sądu grodzkiego w Haliczu Kazimierz Hołówka, mający kancelarię w Haliczu w gmachu sądowym Nr. 44 na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 10 maja 1939 o godz. 11-ej w Sądzie grodzkim w Haliczu sala Nr. 44 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Izydora Silbera i Debory z Fischów Silber w Haliczu nieruchomości, a to 35/112 i 71/112 części realności obj. whl. 69 ks. gr. gm. kat. Halicz, składającej się z pbud. 200/1 i z pgr. lkat. 428/1 o obszarze 8 a. 27 m kw., położonej w centrum miasta (Rynek). Na realności tej znajdują się budynki jak: budynek parterowy, przypierający bezpośrednio do rynku zbudowany z drzewa, kryty cementową dachówką o 2 pokojach mieszkalnych, 1 kuchni, 2 lokalach sklepowych, b) dom mniejszy (oficyny) zbudowany z drzewa kryty dachówką cementową, nadający się na skład towarów, c) dom drewniany o betonowych suterynach, o 1 ubikacji, obecnie restauracja, d) przybudówka o 1 ubikacji, e) budynek gospodarski, kryty czarną blachą o 3 ubikacjach, f) lodownia betonowa kryta deskami, g) 2 ustępy z desek, jeden murowany, oraz na niezabudowanej części rośnie 30 szczepek owocowych. Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 18.076 gr. 18, cena zaś wywołania wynosi zł. 12.050 gr 78. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 1.807 gr 62. Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim w Haliczu, ul. Sądowa sala Nr. 44.

Komornik Sądu Grodzkiego

Halicz, 23 stycznia 1939. 1329K

IV. Km. 31/39. Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu grodzkiego miejskiego we Lwowie IV. rewiru Ferdynand Kiesel, mający kancelarię we Lwowie, ul. Janowska Nr. 18 na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 12 kwietnia 1939 o godz. 9-ej we Lwowie, ul. Krasickich Nr. 7 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do dłużnika, składających się z pianina marki „Petrow“, oszacowanych na łączną sumę zł. 900. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu Grodzkiego Miejskiego Rewiru IV.

Lwów, 20 marca 1939. 1327K

X. Km. 60/39. Obwieszczenie. Komornik Sądu grodzkiego miejskiego we Lwowie, rewiru X. ogłasza, że w dniu 11 kwietnia 1939 o godz. 8-mej odbędzie się egzekucyjna sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości, należących do dłużnika w jego mieszkaniu — lokalu — we Lwowie, przy ul. Legionów 27, składających się: magazyny Cracovia Krasickich 9, należących do Filipa Zimermana, oszacowanych na łączną sumę 11.180 zł., które można oglądać w miejscu sprzedaży w dniu licytacji w czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu Grodzkiego Miejskiego. Rewiru X.

Lwów, 7 kwietnia 1939. 1321K

II. Km. 1261/38. Obwieszczenie o licytacji nieruchomości. Dnia 12 maja 1939 o godzinie 13-ej w Sądzie grodzkim miejskim Oddział I. we Lwowie, ul. Sądowa 7 sala Oddział I. drzwi Nr. 5 parter odbędzie się celem zniesienia współwłasności licytacja następującej nieruchomości, Józefa Żmudzińskiego i Kazimiery Żmudzińskiej zam. Wesołowskiej własnej, a to realności objętej whl. 1477/I. księgi gruntowej gminy miasta Lwowa i obj. whl. 1856/I. tej samej księgi, przechowanej w Sądzie okręgowym we Lwowie, położonej przy ul. Kętrzyńskiego 42. Oba wykazy hip. tj. realności tworzą jedną całość gospodarczą, składającą się a to: whl. 1477/I. z pbud. lkat. 4916 i pgr. lkat. 3075/3, 3077/3 i 3077/7, obszaru 6 ar. 22 m kw., zaś whl. 1856/I. z pgr. lkat. 3075/6 i 3077/6; obszaru 6 a. 70 m kw. Na pbud. 4916 i gr. lkat. 3075/ , 3077/3 i 3077/7; stoją następujące budynki: 1) parterowy budynek mieszkalny murowany, częściowo podpiwniczony, kryty blachą, z instalacją elektryczną i wodociągową, 2) budynek drewniany (magazyn) kryty papą, 3) wychodki murowane, kryte blachą, 4) klatka na drób drewniana, kryta papą, 5) klatka drewniana na króliki, kryta blachą, 6) altana ogrodowa na podmurówce, kryta papą, 7) dwa poddasza drewniane, blachą kryte, zaś na pgr. lkat. 3075/6 i 3077/6 znajduje się jedno poddasze, drewniane, otwarte, blachą kryte, drzewa i krzewy. Ogrodzenie częściowo drewniane a częściowo druciane wzgl. siatkowe. Suma oszacowania tej nieruchomości wraz z przynależnościami wynosi: odnośnie whl. 1477/I. ks. gr. gm. m. Lwowa 13.967 zł. zaś odnośnie whl. 1856/I. ks. gr. gm. m. Lwowa 6.833 zł. 40 gr., łącznie ze względu na całość gospodarczą 20.800 zł. 40 gr. Cena wywołania (najniższa oferta) wynosi 15.600 zł. 30 gr. Wysokość rękojmi jaką licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć wynosi 2.080 zł. 05 gr. — Do wiadomości. Przy licytacji zachowane będą ustawowe warunki licytacyjne (art. 686—696 kpc.) o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Rękojmia, którą licytant przystępujący do przetargu składa, winna być złożona w gotowiźnie, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich; papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przy sądzeniu własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny ósmej do osiemnastej. akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sekretariacie Sądu grodzkiego miejskiego Oddziału I. we Lwowie, ul. Sądowa 7. — Wezwanie. W myśl art. 680 pkt. 4 kpc. wzywa się organy władzy publicznej i instytucje publiczne, powołane do zgłoszenia należności z tytułu podatków i innych danin publicznych, aby najpóźniej w terminie licytacji zgłosiły zestawienie podatków i innych danin publicznych, należnych po dzień licytacji, pod rygorem utraty mogącego im służyć z ustawy pierwszeństwa zaspokojenia.

Komornik Sądu Grodzkiego Miejskiego. Rewiru II.

Lwów, 27 marca 1939. 1326K

I. Km. 615/38. Obwieszczenie o licytacji nieruchomości. Komornik Sądu grodzkiego w Drohobyczu rewiru I. Swarowski Kazimierz, mający kancelarię w Drohobyczu, Rynek, Ratusz, drzwi Nr. 44 na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 30 maja 1939 o godz. 10-tej w Drohobyczu w Sądzie grodzkim biuro Nr. 42 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki firmy „Olio“ Naft. Ski z o. o. nieruchomości, a to ograniczonego do roku 1956 częściowo do 3/10 a częściowo do 13/11 i 31/12, prawa powrotu pól naftowych „Laupenmühle I i II“ obj. wl. 410 i 411 tus. ks. naft. i pól naft. „Domberger D“ obj. wl. 3763 tus. ks. naft. oraz „Domberger M. X.“ obj. wl. 4044 tus. ks. naft. stanowiących jeden teren kopalniany wraz z otworem świdrowym produkującym gazy i nieznaczną ilość ropy oraz z trójkątem i głowicą zamykającą gazy. Nieruchomość oszacowana została na sumę złotych 20.160, cena zaś wywołania wynosi złotych 13.440. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości złotych 2.016. Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujace zawieszenie egzekucji. W ciagu ostatnich 2 tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim w Drohobyczu, ul. Stryjska Nr. 3 sala Nr. 44 lub w biurze Komornika.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru I.

Drohobycz, 27 marca 1939. 1314K

III. Km. 29/39. Obwieszczenie. Komornik Sądu grodzkiego miejskiego we Lwowie rewiru III. z siedzibą urzędową przy ul. Janowskiej 50 na zasadzie art. 602 kpc. obwieszcza, że w dniu 13 kwietnia 1939 o godzinie 11-tej odbędzie się licytacja publiczna ruchomości należących do dłużnika w lokalu we Lwowie, przy ul. Kr. Leszczyńskiego 41: maszyna do prasowania skór, oszacować się mająca, którą można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu Grodzkiego Miejskiego. Rewiru III.

Lwów, 20 marca 1939. 1316K

III. Km. 369/39. Obwieszczenie. Komornik Sądu grodzkiego miejskiego we Lwowie rewiru III. z siedzibą urzędową przy ul. Janowskiej 50 na zasadzie art. 602 kpc. obwieszcza, że w dniu 13 kwietnia 1939 o godzinie 9-tej odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do dłużnika w mieszkaniu we Lwowie, przy ul. Kasprowicza 3: urządzenie domowe, maszyna do szycia, oszacowanych na łączną sumę 600 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu Grodzkiego Miejskiego. Rewiru III.

Lwów, 20 marca 1939. 1315K

## UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

I 2 T. 5/38. Edykt. Teofil Zgóralski, urodzony 3 maja 1883 r. w Brodach pow. Brody zaginął od roku 1914 wyemigrowawszy do Rosji w 1911 roku. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 1 roku Sąd lub kuratora adw. Dra Krasnopere w Złoczowie.

Sąd Okręgowy Wydział I. Cywilny.

W Złoczowie, dnia 26 lutego 1938. 1300

## ROZMAITE.

V. Nc. 835/38. Edykt. Sąd grodzki O. IV. w Przemyślu wdraża na wniosek Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych we Lwowie o odpisanie bezciężarowe parcel w gminie kat. Buszkowice wywłaszczonych pod kolej linii Kraków—Lwów postępowanie przepisane ustawą z dnia 19/5 1874 Nr. Dz. U. P. 23 poz. 70. Edykt zostaje przybity dnia 25 stycznia 1939 z terminem do dnia 25 marca 1939. Wzywa się interesowanych, których prawo zostaje wnioskiem naruszone o zgłoszenie zarzutów w Sądzie grodzkim w Przemyślu, gdzie też złożono wniosek z wolnością wglądu dla stron.

Sąd grodzki.

W Przemyślu, dnia 10 stycznia 1939. 1318

# OGŁOSZENIA PRYWATNE.

## II. OGŁOSZENIE.

**ZARZĄD FIRMY „GAZY ZIEMNE“**
**Spółka Akcyjna dla Przemysłu Naftowego we Lwowie**

zwołuje Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów Spółki na dzień 22 kwietnia 1939 o godzinie 10.30 w sali posiedzeń Spółki we Lwowie, ul. Akademicka 7, III. piętro, z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie Zarządu, Rady Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej za okres gospodarczy od 1 stycznia do 31 grudnia 1938 r.
2) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania, bilansu i rachunku strat i zysków za rok gospodarczy 1938 oraz udzielenie Władzom Spółki pokwitowania z wykonania przez nie obowiązków.
3) Uchwała co do użycia czystego zysku i wynagrodzenia Władz Nadzorczych Spółki.
4) Wybory do Rady Nadzorczej.
5) Wybór Komisji Rewizyjnej na rok 1939.
6) Wnioski.

Akcjonariusze, pragnący uczestniczyć w Walnym Zgromadzeniu, winni złożyć w biurze Spółki we Lwowie najpóźniej na 7 dni przed terminem Walnego Zgromadzenia, akcje Spółki lub zaświadczenia, wydane na dowód złożenia akcyj u notariusza lub w krajowej instytucji kredytowej. 1202

Na podstawie upoważnienia Sądu Okręgowego we Lwowie, jako Sądu Rejestrowego, z dnia 15 marca 1939 r., Sygn. II. R. H. B. 1617, mam zaszczyt zawiadomić, że

## ZW. WALNE ZGROMADZENIE

**P. T. Akcjonariuszów Powszechnych Domów** Składowych Spółka Akcyjna we Lwowie **w likwidacji** odbędzie się we Lwowie dnia 6 maja 1939 o godz. 10-tej w Ratuszu na I. p. z następującym porządkiem obrad: 1) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania, bilansu i rachunku strat i zysków za r. 1938, 2) Wybór 2 likwidatorów.

**Uwaga:** P. T. Akcjonariusze pragnący wziąć udział w Walnym Zgromadzeniu powinni złożyć akcje najpóźniej na 7 dni przed terminem Walnego Zgromadzenia w Kasie Miejskiej we Lwowie, w Ratuszu.

P. T. Akcjonariusze reprezentujący 1/10 część kapitału akcyjnego mają prawo zgłaszać dodatkowe sprawy do porządku obrad najpóźniej na 14 dni przed terminem Walnego Zgromadzenia.

**Wiktor Chajes**
Wiceprezydent m. Lwowa. 1220

**ZARZĄD MIEJSKI W KRÓL. STOŁ. M. LWOWIE — Wydział II a/3 Skarb.**

LW. II/2—49/Og/39.

We Lwowie, dnia 4 kwietnia 1939 r.

## OGŁOSZENIE.

Zarząd Miejski podaje do wiadomości, że wykazy płatników podatku od psów na rok 1939 wyłożone będą do przeglądu w Miejskich Urzędach Dzielnicowych od dnia 7 do 14 kwietnia 1939 r. Nowe znaczki rejestracyjne dla psów na rok 1939 należy wykupić do dnia 6 maja 1939 r. W tym czasie należy również zapłacić I-szą ratę podatku.

Odnośne obwieszczenie Zarządu Miejskiego ogłoszone jest w „Dzienniku Rozporządzeń Gminy król. stoł. m. Lwowa“ z dnia 1 kwietnia 1939 r.

**Za Prezydenta miasta:**
**Naczelnik Wydziału II/a**
**T. Wrzoś w. r.** 1317

## ZAPROSZENIE
na
# Zwyczajne Walne Zgromadzenie
firmy
## „FARMACJA“

Wytwórczo-Handlowej Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością we Lwowie, które odbędzie się dnia 29 kwietnia 1939 r. o godz. 6-tej wieczorem w lokalu Spółki, przy ul. Piekarskiej 1a.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia.
2. Przedłożenie bilansu za rok 1938. i wniosek na udzielenie Zarządowi absolutorium.
3. Wnioski i interpelacje.

Lwów, dnia 6 kwietnia 1939.

1312 **Zarząd.**

Wydawca: Polska Agencja Telegraficzna. Redaktor Aleksander Wareński. Z drukarni „Słowa Polskiego“, Lwów, Zimorowicza 15.